Rok 1869. Kraków, Sobota 20 Listopada. Nr. 218.

KRAJ

Dziennik Kraj wychodzi codzień wieczorem z wyjątkiem niedziel i świąt.
Numer pojedynczy w Krakowie i Lwowie kosztuje 10 centów.

Przedpłata wynosi:

	rocznie	kwartalnie	miesięcznie
W Krakowie	20 złr.	— 5 złr.	— 2 złr.
W Austrji i Węgrzech	24 „	— 6 „	— 2 „ 25 cent.
W Prusach i Niemczech	16 tal. 20 sgr.	4 tal. 5 sgr	1 tal. 15 srg.
We Francji i Anglji	108 frank.	27 fr.	— 10 franków.
W Belgji, Włoszech i Szwajcarji	80 frank.	20 fr.	— 7 franków.

Przedpłatę przyjmuje Administracja dziennika **Kraj**, wszystkie Urzędy pocztowe austrjackie i zagraniczne, oraz niżéj wymienione ajencje.

Redakcja i Administracja w Krakowie, ulica Kanonna l. 115
Ekspedycja miejscowa w drukarni Budweisera, ulica Grodzka.
Listy niefrankowane nie przyjmują się. Reklamacje niepieczętowane wolne są od opłaty. Rękopisma nadsyłane Redakcji nie zwracają się niszczone będą.

Cena ogłoszeń (*inseratów*)

za wiérsz drobnego druku lub jego miejsce:
Pierwsze umieszczenie...8 centów
Każde następne umieszczenie...5 „
Stempel od każdorazowego umieszczenia...30 „
Ogłoszenia przyjmuje Administracja dziennika **Kraj**, oraz niżéj wymienione ajencje.

Ajencje przyjmujące przedpłatę. W Krakowie: Księgarnia Józefa Czecha.—We Lwowie: Księgarnia Karola Wilda.— Księgarnia Gubrynowicza i Szmidta.— W Tarnowie Handel P. Mǔldnera— W Przemyślu: Księgarnia braci Jeleniów.— W Gorlicach: W. Muchowicz sekretarz Magistratu
Ajencje przyjmujące ogłoszenia: W Krakowie: Księgarnia Józefa Czecha. — We Lwowie: Księgarnia Karola Wilda — Księgarnia Gubrynowicza i Szmidta. — Ajencja dzienników A. J. Piątkowskiego. — W Tarnowie: Handel P. Mǔldnera dawniéj K. G. Hermanna. — W Poznaniu: Administracja Dziennika Poznańskiego.— W Wiedniu: Haasenstein et Vogler, Neuer Markt Nr. 11. – Oppelik, Wollzeile Nr. 22. i Donnat, ajent wied., Praterstrasse Nr. 20.—W Berlinie, Monachjum, Zürichu, i St. Gallen, *Rudolf Mosse* München, Windenmachergasse, 3.— W Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei, Zürichu, St. Gallen, Genewie i Sztutgarcie u Hasensteina i Voglera. — W Paryżu: księgarnia Władysława Mickiewicza *„Librairie de Luxemburg rue de Tournou 16“.*

Kraków 19 listopada.

Mówiliśmy o potrzebie wczesnego porozumienia się delegacji między sobą i z krajem za pośrednictwem tych politycznych organów, jakie kraj z siebie już wytworzyć zdołał. Porozumienie to jest tém pilniejsze, że należy zawczasu rozdzielić role i obsadzić placówki.

Pomiędzy przyczynami niepowodzeń naszych na drodze konstytucyjnéj walki jest i ta, że nigdy nie wiemy naprzód i nie wiemy dokładnie co nieprzyjaciel zamyśla, jakie plany knuje. Wynika z tego, że wchodzimy nieprzygotowani w środek sytuacji, że trudno nam się naraz zorjentować, i zanim zdołamy przyjść do siebie, musimy się decydować. Jest to więc przykazem praktycznéj polityki badać i rekognoskować terren zawczasu, śledzić wszystkie ruchy nieprzyjaciela, osaczać go niewidomie, starać się go ująć podstępem i pozorną uległością, starać się jego siły rozdzielić.

Wynika ztąd dla delegacji i dla kraju obowiązek, że już teraz, w czasie przedrajchsratowym, kiedy ministerstwo układa swoje zaczepne plany i zbroi się, powinna być obsadzoną placówka w Wiedniu tak, jak ją zawsze mieli obsadzoną Węgrzy, gdy stali w opozycji z Szmerlingiem. Placówka wiedeńska powinna starać się podołać wymienionym obowiązkom i wszystko sygnalizować sztabowi głównemu, dopóki tenże jeszcze w kraju pozostaje. Sfery ministerjalne, sfery dworskie, sfery wojskowe zawsze dotąd w Wiedniu wielce wpływowe, sfery dziennikarskie — oto są linje operacyjne, które opanować należy, które trzeba albo odgadnąć, albo wyzyskać, albo pozyskać, albo oświecić, albo im zagrozić, albo przekonać — na drodze więcéj poufnéj, nie narażając ani delegacji jako ciała, ani kraju, nie angażując się stanowczo, a starając się w każdym razie o pewne wiadomości, o znajomość dróg i słabych stron przeciwnika.

Dotąd nie robiliśmy tego, zdając się li na jawną walkę, która powinna być tylko formą właściwéj walki; albo też robiłto ktoś wyłącznie na własną rękę, bez wiedzy i woli współinteresowanych, narażając nietylko osobistość swoją, ale rzecz samą.

Pora dzisiaj, żeby i pod tym względem zmienić taktykę w sposób odpowiedni istocie rzeczy i skuteczny, w sposób, któryśmy naszkicowali, a który z wczesnego porozumienia się powołanych i uprawnionych do tego ciał zbiorowych i osobistości wypłynąć powinien i zostać poruczony odpowiednim ludziom

Z utratą bytu politycznego zatraciliśmy także tradycję polityki i znajomość jéj dróg i wprawę. Dlatego nic dziwnego, że dotąd jesteśmy nowicjuszami w polityce, że nie umieliśmy nigdy przeprowadzić własnéj rafinowanéj kombinacji, czy intrygi politycznéj. — Dlatego też pozwoliliśmy sobie narysować tu szkic działania co do jednego punktu i przedstawić niejako elementa tego działania, jak one się dzisiaj przedstawiają.

Między organami ministerstwa Giskry i organami kanclerza państwa przyszło dziś do jawnéj i otwartéj już walki. Stara *Presse* nazywa nową „organem półurzędowym“. Na co nowa *Presse* tak się odcina: „Odpowiadamy dziennikom, które śmią o nas takie puszczać wieści, że żaden z nich nie jest tak niezawisłym od rządu jak my; my z ministrami mieliśmy tylko publicystyczny stosunek, co nam nie przeszkadza pisać prawdy.“ Ze swéj strony zaś nowa *Presse* nie szczędzi przeciwnym sobie organom zarzutów, że od rządu biorą pieniądze, uwolnienie od stempli, kredyt podatkowy i t. p., nareszcie że „skryte maski tych organów sięgają do głębi pewnego wspólnego ministerstwa.“

Taka otwarta walka między organami jednego mintsterstwa jest zjawiskiem niezwykłém i nie bez znaczenia. Dowodzi ona, że rzeczy już doszły do ostateczności i że już tylko idzie o dalszy byt czy upadek? Zreasumujmy więc ostatecznie, o co walka ta się toczy? Nowa *Presse* doniosła onegdaj, jak to czytelnikom naszym wiadomo, o rozdwojeniu w łonie ministerstwa i wyliczyła imiennie członków jednéj i drugiéj frakcji w ministerstwie. Stara *Presse* bardzo słusznie wyciąga z tego wniosek, że ministerstwo znajduje się w kłopocie i oświadcza, że temu wcale się nie dziwi. „Kto uważnie śledził przebieg rokowań nad reformą wyborczą, nie zadziwi się, że ministerstwo tak się zaplątało, że niema teraz wyjścia dla niego. Zamiast zorjentować się bez uprzedzenia w całém położeniu rzeczy, zamiast z samego początku zachować czucie ze wszystkiemi wielkiemi stronnictwami, wystósowane znane zapytania do siedmnastu sejmów i tak sprawę urządzono, że faktycznio tylko Niemcy nad reformą tą obradowali. Teraz dopiero, przynajmniéj poza obrębem większości rządowych widzą, że reforma w tym kształcie nie wzmacnia bynajmniéj konstytucji, ale raczéj osłabia stanowisko Niemców i wiernokonstytucyjnych. Tymczasem rzecz się stała, koło się toczy, a ostatnia sesja sejmów zawikłała kwestję jeszcze bardziéj. Dogmatycy konstytucji stracili teren. Uzupełniające wybory w Czechach i powstanie w Dalmacji utrudniło ugodę, a zachowanie się Polaków, których teraz po ugodzie z Rusinami nie tak łatwo będzie za nos wodzić, jest takie, że trzeba ich uważać jeżeli nie wprost za sprzymierzeńców Czechów, to przynajmniéj za towarzyszów ich w wspólnéj walce przeciwko konstytucji w dzisiejszéj formie. Nawet Tyrolczykowie i Słoweńcy jako posiłkujący zastęp opozycyjny dziś więcéj jak kiedykolwiek nabierają znaczenia.“

Narysowawszy tak sytuację wewnętrzną stara *Presse*, „któréj maski, — mówiąc słowami nowéj *Pressy* — sięgają do głębi pewnego wspólnego mininisterstwa,“ wykazując niedorzeczność programu minisisterstwa Giskry w sprawie projektowanéj przez niego reformy wyborczej, programu, którego zarys jak wiemy, osobnym kurjerem wysłany został do Aleksandrji do gabinetu cesarskiego, w którym właśnie, jeśli się nie mylimy, decyduje sprawy „pewne wspólne ministerstwo.“

„Wiadomo, -- pisze stara *Presse* o tym programie, — jak mało formułka ta odpowiada wymaganiom opinji publicznéj.“ Wykazując niemożliwość przeprowadzenia tego programu pisze *Presse:* „Wszystkie te trudności mogą jedynie być przezwyciężone przez wciągnięcie opozycji w rokowania o reformę. Wtedy tylko, jeżeli się uda przez koncesje uzyskać opozycję i zainteresować ją w pomyślném przeprowadzeniu téj sprawy, będzie można otrzymać od niéj w zamian kontrkoncesje i ominąć niebezpieczne szkopuły... Przepowiadaliśmy te trudności; przepowiadaliśmy, że ta szumna tentatywa reformy spełznie na niczém, albo też jeżeli przeprowadzenie jéj faktycznie się rozpocznie, doprowadzi jéj autorów *ad absurdum*, jeżeli im się nie uda równocześnie zaspokoić opozycji narodowościowéj, a przedewszystkiém pozyskać Polaków dla rewizji konstytucyjnéj przez rozszerzenie téj reformy wyborczéj. Jeśli jednak tak zwane stronictwo wiernokonstytucyjne, a razem z niém ministerstwo nie pottafi się wznieść na stanowisko przez nas naznaczone, to ostatnie wyświadczy piérwszemu wielką łaskę, jeśli całą tak lekkomyślnie podniesioną sprawę reformy wyborczéj wykreśli z porządku dziennego, odroczy i pozostawi ją jaśniejszym głowom, zręczniejszym i energiczniejszym ludziom. Wprawdzie ministerstwo tém samém zblamuje się przed światem, ale ujdzie zarzutu jakoby państwo wprowadziło w jeszcze zgubniejsze położenie aniżeli dzisiejsze już jest.“

Tak pisze organ kanclerza państwa i „pewnego wspólnego ministerstwa“.

Słuchajmy, co na zarzuty jego odpowiada „półurzędowy“ organ pp. Giskry i Herbsta. Nowa *Presse* nie przeczy, że argumenta staréj są dobre, „gdyby tylko organa te zarówno chciały nam dać wskazówkę, jakim to sposobem uskutecznić tę rewizję konstytucji i gdzie jest gotowość dyssydentów do przyjęcia ogólnéj austrjackiéj konstytucji?“ Nowa *Prsse* podejrzywa starą, że prawienie o radykalnéj rewizji konstytucji nie jest niczém inném, jak tylko „podstępném kłamstwem, mającém osłonić tęsknotę za utrzymaniem dzisiejszéj niemożliwéj nadal sytuacji, mieszczącéj w sobie wszelką możliwą ewentualność na przyszłość.“ „Zapewne, — pisze daléj nowa *Presse*, — gdyby porozumienie było możliwe przy utrzymaniu dzisiejszéj konstytucji, któżby z radością nie zgodził się na to? Ale kiedy to jest niemożliwém, trzeba konstytucję ile możności obwarować.“

Polemika ta dwóch organów ministerjalnych wyjaśnia najlepiéj sytuację dzisiejszą w Wiedniu, jest to ostateczna chwila walki. Tak otwarte ataki, takie wzajemne demaskowanie pozycji nieprzyjacielskich, dowodzi, że jesteśmy w przededniu rozstrzygnięcia. Ale zarazem półrozpaczliwy, półłagodny ton nowéj *Pressy*, a tryumfująca mowa staréj *Pressy*, pokazująca nam w perspektywie „zręczniejszych i energiczniejszych ludzi i jaśniejsze głowy“ nie może pozostawiać wątpliwości, na którą stronę dziś przechyla się zwycięstwo. Wkrótce może ziści siś, cośmy przed kilkoma tygodniami na sém miejscu pisali. (p. *Kraj* nr. 196 z d. 24 października). „Być może, że pan Beust nie źle się obliczył. Być może, że za powrotem z wybrzeża Afryki zastanie w Wiedniu zrozpaczonych sterników, którym wzburzone fale wyrwały z rąk ster rządu.“

Statut o urządzeniu szkół technicznych średnich w królestwie Galicji i Lodomerji z wielkiem księstwem Krakowskiem.

(Dokończenie).

III. Wstęp do szkoły, egzamina, promocje i t. p.

§. 22. Do szkół technicznych średnich w ogóle, a względnie do oddziału gramatycznego przyjmowani będą uczniowie, co się wykażą w egzaminie wstępnym wiadomościami, jakich udziela elementarna szkoła ludowa.

Szkoła techniczna średnia będzie upoważniona, jednak nie obowiązana, zwalniać od egzaminu wstępnego tych uczniów, co ukończyli elementarną szkołę ludową w publicznym zakładzie z dobrym postępem i opatrzeni są w odpowiedne świadectwa.

Dla uczniów, co nie mają należytego do najniższéj klasy szkoły technicznéj średniéj przygotowania, urządzone być mogą celem uzupełnienia tego braku kursa przygotowawcze.

§. 23. Na podstawie egzaminu wstępnego może do każdéj klasy być przyjętym uczeń, który przedtem przynajmniéj przez dwa lata nie był zapisany do list żadnéj publicznéj szkoły technicznéj, jeżeli okaże, że posiada potrzebne do odpowiedniego kursu przygotowanie.

Liczba uczniów jednéj klasy nie ma przekraczać 50. Jeżeli się nad 50 uczniów do jednéj klasy zgłosiło, ma nastąpić podział jéj na równorzędne klasy.

§. 24. W oddziale gramatycznym przedsiębrane będą promocje uczniów roczne na podstawie postępów uczynionych w pierwszem i drugiem półroczu. W oddziale realnym i technicznym promocji rocznych nie będzie, lecz promocje uczniów z oddziału realnego do technicznego przedsiębrane będą na podstawie egzaminów promocyjnych przez komisję z nauczycieli zakładu pod przewodnictwem rektora odbywać się mających. Zresztą otrzymują uczniowie po upływie każdego półrocza poświadczenie postępu.

§. 25. Po ukończeniu oddziału technicznego uczniowie będą się mogli poddać egzaminowi dojrzałości. Ci co przy nim obstaną, otrzymają patent dojrzałości, który ich upoważni do przejścia do odpowiednéj akademji, lub wszechnicy technicznéj.

§. 26. Dla przedsiębrania popisów dojrzałości składać będzie rada szkolna krajowa komisje egzaminacyjne z profesorów szkół technicznych średnich i innych ludzi specjalnéj nauki, a przedewszystkiém z profesorów akademji technicznéj, które wykonywać będą swe urzędowania w myśl wydać się mającego regulaminu pod przewodnictwem właściwego inspektora szkół, lub w jego zastępstwie innego delegata rady szkolnéj krajowéj.

§. 27. Tak do egzaminów promocyjnych z oddziału realnego, jakoteż do egzaminu dojrzałości, przystępować mogą także uczniowie, co w prywatnych zakładach lub w domu naukę pobierali.

Ci, co zdali egzamin promocyjny z oddziału realnego a potem pobierają nauki prywatnie, nie mogą przed upływem dwóch przynajmniéj lat być przypuszczeni do egzaminu dojrzałości.

§. 28. Do kursów pobocznych szkoły technicznéj średniéj mogą być przyjęci, oprócz byłych uczniów odpowiednych jéj oddziałów, także inni uczniowie, którzy w egzaminie wstępnym okażą potrzebne do nich przygotowanie.

Z uczniami oddziału gramatycznego równe pod tym względem prawo będą mieli uczniowie wyższéj szkoły ludowéj.

§. 29. Opłaty szkolne w szkołach technicznych średnich uporządkują osobne przepisy.

IV. Nauczyciele i zarząd szkoły technicznéj średniéj.

§. 30. Bezpośrednie kierownictwo każdéj szkoły technicznéj średniéj będzie przy zgromadzeniu nauczycieli i profesorów, którzy pod naczelnictwem jednego z swojego grona, jako rektora szkoły, składać będą konferencję, rozstrzygającą w sprawach zakładu, jako pierwsza instancja większością głosów. W razie równości głosów przeważy to zdanie, po którego stronie będzie głos rektora.

Zastępcy, pomocnicy i nauczyciele przybrani miéć będą tylko głos doradczy.

Od uchwał zgromadzenia nauczycieskiego służy prawo odwołania się do rady szkolnéj krajowéj.

§. 31. Na rektorze w szczególności spoczywa odpowiedzialność za stan i rozwój szkoły, jakoteż za wykonanie ustaw i rozporządzeń władz przełożonych. On będzie miał prawo, za równoczesném odwołaniem się do rady szkolnéj krajowéj, zawieszać uchwały konferencji, jeżeli mu się wydadzą niezgodne z dobrém szkoły, lub obowiązującemi przepisami, jakoteż prawo i obowiązek dozorowania instrukcji i wychowania w zakładzie, w obrębie wydanych w tym względzie przez właściwe władze rozporządzeń.

Jemu też w tym zakresie winni członkowie zgromadzenia nauczycielskiego posłuszeństwo i uszanowanie jako swemu przełożonemu.

§. 32. Etat zgromadzenia nauczycielskiego składa się, prócz nauczycieli religji, o których osobne wydane będą rozporządzenia:

1. z rektora,
2. z sześciu profesorów oddziału technicznego, a mianowicie:
   a) z dwóch profesorów języków i historji;
   b) dwóch profesorów matematyki i nauk przyrodniczych;
   c) jednego profesora budownictwa i mechaniki zastósowanéj;
   d) jednego profesora rysunków.
3. z czterech profesorów oddziału realnego, a mianowicie:
   a) dwóch profesorów języków i historji;
   b) jednego profesora matematyki i geometrji wykreślnéj;
   c) jednego profesora nauk przyrodniczych.
4. z pięciu nauczycieli dla oddziału gramatycznego, a mianowicie:
   a) trzech nauczycieli do języków;
   b) jednego nauczyciela do nauk przyrodniczych, geografji i rachunków;
   c) jednego nauczyciela rysunków.

Lekcje rysunków z wolnéj ręki w oddziale realnym dawać będą nauczyciele rysunków dwóch innych oddziałów.

Rektor w każdym razie dawać będzie 4 do 5 godzin lekcji w tym lub owym zawodzie według swojego ku temu usposobienia.

§. 33. Prócz powyższych sił nauczycielskich będzie miała każda szkoła techniczna średnia dwóch asystentów do nauki rysunków i w miarę potrzeby nauczycieli pomocniczych i przybranych.

§. 34. Rektor szkoły technicznéj średniéj należy do klasy djet VIII, profesorowie i nauczyciele do klasy djet IX urzędników państwa.

Płaca rektora szkoły technicznéj średniéj wynosi 1,500 złr. w. a., płaca rektora o dwóch niższych oddziałach 1,200 złr. w. a., płaca rektora oddziału gramatycznego 1,000 złr. w. a., profesorowie oddziału technicznego pobierają 1,200 złr. w. a., profesorowie oddziału realnego 1,000 złr. w. a., a nauczyciele oddziału gramatycznego 800 złr. w. a. płacy.

Nadto otrzymują tak rektorowie, jak profesorowie i nauczyciele, po każdém pięcioleciu odbytéj w nauczycielstwie szkoły technicznéj średniéj ku zadowolnieniu przełożonych władz służby, stałe dodatki do płacy po 100 złr. w. a., które ewentualnie wliczone być mają do emerytury.

§. 35. Prawo mianowania rektorów, profesorów i nauczycieli szkół technicznych średnich będzie przy radzie szkolnéj krajowéj.

Prawo przyjmowania zastępców, nauczycieli pomocniczych i przybranych, tudzież asystentów, może być przeniesione na rektora zakładu w porozumieniu ze zgromadzeniem nauczycielskiem.

§. 36. Na rektorów, profesorów, nauczycieli i asystentów mogą być wybrani tylko tacy kandydaci, którzy się wykażą odpowiednią kwalifikacją.

Kwalifikacja nauczycielska stopniuje się podług trzech oddziałów szkoły technicznéj średniéj; bliższe postanowienia w téj mierze wyda rada szkolna krajowa.

Kandydaci na rektorów odbędą coloquium pro rectoratu.

§. 37. W celu badania kwalifikacji na rektorów, profesorów i nauczycieli szkoły technicznéj średniéj postanowione będą osobne komisje egzaminacyjne.

Profesorów i członków tych komisji wybierać będzie rada szkolna, która im także przepisze regulamin i oznaczy warunki, jakie wypełnić będą musieli kandydaci, aby im kwalifikacja w pewnym kierunku mogła być przyznana.

§. 38. Naczelne kierownictwo szkół technicznych średnich należy do rady szkolnéj krajowéj.

Ona wykonuje nadzór nad niemi, odbiera od ich zarządów i zgromadzeń nauczycielskich odnośne sprawozdania i wydaje do nich właściwe rozporządzenia we względzie administracyjnym i umiejętnym.

§. 39. Rada powiatowa, w któréj okręgu znajduje się szkoła techniczna średnia, wysadza z swego ramienia, a w miastach posiadających własny statut, w porozumieniu z radą gminną, deputację, któraby informując się o wewnętrznym stanie, rozwoju i potrzebach szkoły, pośredniczyła pomiędzy nią, a swoimi mocodawcami w celu łatwiejszéj wymiany obopólnych życzeń szkoły i korzystającéj z niéj ludności.

§. 40. Członkowie deputacji szkolnéj powiatowéj upoważnieni są odwiedzać lekcje i zakłady szkolne i porozumiewać się z rektorem i nauczycielami. Wszakże nie wolno im mięszać się do wykładów lub egzaminów szkolnych podczas samychże lekcji, albo dawać zakładowi i jego nauczycielom jakiekolwiek przepisy i wskazówki. Uwagi lub życzenia swoje, jakoteż mocodawców swoich, objawiać będzie deputacja poufnie przez swoich członków, lub urzędownie na konferencjach w tym celu z delegatami zgromadzenia nauczycielskiego odbywać się mających, gdzie także poweźmie wiadomość o potrzebach i życzeniach szkoły wobec gmin, powiatu i rodziców uczącéj się młodzieży.

§. 41. Członkowie deputacji szkolnéj powiatowéj użyją swojego obywatelskiego wpływu do szerszych kół w celu umoralnienia młodzieży i zjednania szkole poparcia, tak moralnego, jakoteż w razie potrzeby materjalnego, ze strony właściwych reprezentacji i całéj ludności.

§. 42. O wzmiankowanych w §. 40 konferencjach spisane będą protokóły, każdy w dwóch odpisach. Z tych jeden przesłany zostanie radzie szkolnéj krajowéj i do przejrzenia i wydania stósownych rozporządzeń, a drugi doręczony ze strony deputacji radzie powiatowéj a względnie gminnéj do odpowiednego użytku.

V. Szkoły techniczne średnie pryw

§. 43. Wolno każdemu zakładać szkoły techniczne średnie, byle ich urządzenie nie sprzeciwiało się w niczém ogólnym celom naukowym tych zakładów.

Aby taka szkoła mogła wejść w życie, potrzeba:

a) aby statut i programat nauk otrzymał zatwierdzenie rady szkolnéj krajowéj;
b) aby kierownictwo powierzone było rektorowi, posiadającemu prawem przepisaną kwalifikacę do tego urzędu.

§. 44. Rada szkolna krajowa upoważniona jest szkołom technicznym średnim, urządzonym przez gminy, korporacje lub osoby prywatne, nadać prawo wystawiania świadectw ważnych w całem państwie austrjackiem; jeżeli programat nauk, w nich zaprowadzony, nie sprzeciwia się w głownych rzeczach programatowi nauk szkolnych technicznych krajowych, i jeżeli każda nominacja rektora, profesorów, nauczycieli i pomocników potwierdzona będzie od rady szkolnéj krajowéj.

§. 45. Rektor takiej szkoły technicznéj odpowiedzialny jest za jéj stan władzom szkolnym. Rada szkolna krajowa ma prawo zażądać usunięcia niezdolnego albo niedogodnego swego urzędu nauczyciela, po poprzedniém przeprowadzeniu przeciw niemu dyscyplinarnego śledztwa.

§. 46. Rada szkolna krajowa może kazać zamknąć każdy zakład podobny, jeżeli znajdzie, że jego urządzenie przeciwne jest obowiązującym ustawom.

VI. Postanowienie dodatkowe.

§. 47. Rada szkolna wyda potrzebne do przeprowadzenia téj ustawy szczegółowe rozporządzenia.

Album fotograficzne.

Pan Nieczuja. — Jest to sobie podolski szlachcic, który oprawił swój klejnot szlachecki w biurokratyczny mosiądz, ale koniec końców szlachetny kamień ma dosyć jeszcze ognia, aby go można odróżnić od czeskich brylantów.

Pan Nieczuja wysoki, ubiera się po polsku (z wyjątkiem kiedy jedzie w lecie do kąpiel), łysina mociumdzieju także oprawna w dwie boczne czupryny, schylony jak wierzba płacząca, z obliczem surowém, które przybliżającego się trzyma nieco w oddali.

Pan Nieczuja porzucił rodzinną strzechę, aby się oddać służbie publicznéj; jak ognia boi się jednak tego, by kiedyś nie postradał swego wiejskiego charakteru i nie zamienił się przypadkiem na mieszkańca miasta. W mieście chce być zawsze tylko gościem i pomimo, że jego publiczne obowiązki przywiązują go do miasta, przecież nie chce nawet dopuścić pozoru, że mieszka w mieście, i dlatego nawet stoi cały rok w hotelu, aby się tylko wydawało, że świeżo ze wsi przyjechał. Jakby wziął prywatne mieszkanie, przepadło! — stałby się mieszczuchem!

Dziwna rzecz, że skoro nasz szlachcic weźmie się do jakiegokolwiek urzędowania i zacznie składać papier *pagina fracta*, to staje się takim biurokratą, jak sam Krieg nieboszczyk, zaraz patrzy się na godzinę jak tylko jego podwładny spóźnia się do biura, kreśli i maże wszystko cokolwiek może i cokolwiek nie zgadza się z przyjętemi przez niego formami, słowem chce, żeby wszystko, co się dzieje w zakresie jego urzędowania, działo się tak jak w kieracie.

Urzędy np. powiatowe daleko mniéj mają zwyczajów biurokratycznych aniżeli wydziały powiatowe, a namiestnictwo w porównaniu z wydziałem krajowym jest eldoradem urzędników.

Dziwne to zaiste zjawisko, ale ponieważ tłómaczenie zjawisk należy do fizyki lub psychologji a nie do fotografji, przeto przechodzimy nad niém do porządku dziennego.

Niemcy nazywali w Wiedniu p. Nieczuję *die polnische Trauerweide*, przyczyną tego było zapewne jego posępne oblicze, chociaż z drugiéj strony wierzba płacząca wyobraża łagodność, gdy przeciwnie pana Nieczuję o łagodność nie tak łatwo posądzićby można.

W polityce chodzi on sobie w singeltona, chce zachować swą szlachecką niezawisłość, w zeszłym roku zajął stanowisko więcéj zdeklarowane, był jednym z autorów rezolucji; w tym roku wobec powszechnego z początku rozbicia chodził sobie sam na sam, nie bardzo się wdając w wyjaśnienie swojego zdania - szlachcic się szanował, zostawiał sobie wolne ręce do działania.

Pan Nieczuja wszystkie swoje przemówienia publiczne zaczyna od słów: „poprzedni mówca utrzymywał, że...“ – rozmowy zaś prywatne od zdania: „a ja ci powiadam, że...“ — a na poparcie swoich argumentów najerza brwi, marszczy czoło i bije naprzód wskazującym palcem lewéj ręki, unosić nie unosi się bardzo, ale zato nie żałuje przeciwnika i szorstkim swym sposobem doprowadza tak daleko — że przepadły słodkie argumenta.

W delegacji w Wiedniu dobrze mu się wydarzyło, bo jako ten, co ma dzwonek w ręku i tylko kieruje dyskusją, mógł być dosyć neutralnym, a w to mu graj! Zresztą ta neutralność na dobre mu wyszła, bo on jeszcze ztamtąd dosyć cało wyszedł.

Prawdziwy szlachcic, drażliwy o swe dobre imie, to też nic mu tak nie zdoła dokuczyć jak dziennikarstwo; skoro dzienniczek napisze, że p. Nieczuja to i owo zrobił niedobrze, albo po swojemu nie żałuje na niego słów jaskrawych, wtedy p. Nieczuja na trzy dni kładzie się do łóżka — tak się martwi.

Ej facecje mości Nieczujo! — ktoby tam na gadania dzienników uważał; w dzisiejszych czasach trzeba być z tém ostrzelanym, że się jaki niebardzo przyjemny komplement oberwie od tego lub owego kronikarza; po takim despekcie trzeba tyko wąsa pokręcić, brwi zmarszczyć i powiedzieć sobie tak jak hr. Gramatyka: „furda bratiaszku.“

Zresztą ci kronikarze, mimo to że czasem ukłują w sam bok, nie są tacy źli ludzie, prócz tych, którym p. Nieczuja odmówił dyplomu szlachectwa; oni piszą, bo cóż mają robić, jakby nie wymyślili jakiego skandalu, jakby komuś dobrze „nie dojechali“ jak powiadają, toby gazety nikt nie czytał; co tobie dzisiaj jutro innemu, dlatego też „ja panu powiadam,“ panie Nieczujo, że nie warto sobie z nich coś robić, napić się tylko szklankę zimnéj wody, a wszystko będzie dobrze.

Już to ta szlachta z Rusi to wszystka uparta, jak się zatnie i tupnie nogą, rób co chcesz a nie ruszysz go, nacieraj na niego to ognia skrzesze, a nie ustąpi, choćby miał nawet czasem i przekonanie, że nie koniecznie ma rację. Chcesz go przekonać? — nie próbuj nawet kochanie, bo na nic ci się to nie przyda, lepiéj zajdź go z boku, pogłaskaj go najprzód: „a! jak to pan dobrodziej dokładnie to wszystko zbadał, jak pańskie argumenta wprost do rozumu trafiają!“ — on wtedy zmięknie, a ty dopiero wykieruj tak, aby to co ty myślisz, on pierwszy wypowiedział. Wtedy ani będzie wiedział, że na twoje argumenta przystanie.

Pan Nieczuja ufa tylko wieśniakowi z dobrym klejnotem; ta inteligencja, te doktory (chociaż sam jest doktorem), to wszystko mocium panie do niczego, im wierzyć nie można, oni zawsze będą pod szlachtą dołki kopać, bo ich interesa inne. Gdyby tylko wypadało, p. Nieczuja nosiłby ze sobą święconą krédę i zawszeby naokoło siebie koło zakreślił, żeby nie przychodzić w styczność z tym stanem, co to ni z soli ni z roli, tylko z papieru dorobił się takiego stanowiska, że my z nim mówić jesteśmy przymuszeni.

Mówiono sobie w stolicy: „obierzmy p. Nieczuję posłem“ — o moi panowie! tego zaszczytu nie dostąpicie, żeby pan Nieczuja był miejskim posłem; on tego nie przyjmie, prędzéj chłopskim aniżeli mieszczańskim, bo łaska mieszczańska na pstrym koniu jeździ; dzisiaj wołacie wiwat, a jutro okna wybijacie; u nas na wsi inaczéj, jak człowiek ma mir u obywateli i poważanie, to lada wiatr tego nie rozwieje, lada kaprys dobréj sławy człowieka z błotem nie zmiesza — zresztą myśmy z roli powstali, z rolą też chcemy iść do końca.

Niech nam się tylko udadzą te filje towarzystwa gospodarczego, któreśmy potworzyli, a które dotąd jakoś tępo naprzód idą, to wszystko będzie dobrze.

O! te filje, to dzieci pana Nieczui, on je wypiastował i chciałby do dojrzałego je doprowadzić wieku. Czy jednak urosną na pożyteczne instytucje — *videbimus!*

STO DJABŁÓW.

Mozajka z czasów czteroletniego sejmu

przez

J. I. Kraszewskiego.

Tom I.

(Ciąg dalszy).

W dniu naznaczonym dla kniazia starościna umyślnie tak ubrana, jak była, gdy do niego przyszła na Marywil, oczekiwała go chodząc niecierpliwie po pokoju. Pamiętała doskonale swój strój, ale miała gwałtowną sprzeczkę ze służącą, która chusteczki *à la Marie Antoinette* wynaleść nie mogła. Ubiór zyskał na tém, gdyż prześliczna szyjka świeciła jak prawdziwa wieża z kości słoniowéj.

Nareszcie godzina naznaczona wybiła. Służący oznajmił, kniaź Konstanty wszedł drżący. Starościna powitała go dość serdecznie.

Myślała, że wie o jéj historji i że padnie na kolana. Zdziwiła się, znajdując go nieśmiałym, nieświadomym.

— Cóż się to stało, że się pani starościna przeniosła?

— Jakto?... książę nie wiesz nic?

— A cóż mam wiedzieć?

— Książę nie wiesz, że, gdym była u

Wiadomości polityczne i korespondencje.

Warszawa 10 listopada.

6) (spóźnione). — [Ogólna nędza w stolicy i na prowincji — stagnacja — Berg do rady państwa — nowy jenerał-gubernator]. — Stan rzeczy ekonomiczny i materjalny u nas obudza jak najsmutniejsze myśli w każdym poważnie myślącym spostrzegaczu. Proletarjat wciąż się mnoży, żebractwo niesłychanie się wzmaga, prostytucja wzrasta, przestępstwa przeciw własności i osobie coraz są liczniejsze. Na trakcie z Warszawy do Lublina rozboje i napady stały się tak częste i zuchwałe, że musiano wyznaczyć konwoje do eskortowania poczt. Urzędnicy pozbawieni chleba tułają się bez celu i zajęcia; w podobném położeniu są ci, co powrócili z Syberji. Ogólny zastój rozgościł się we wszystkich kierunkach stosunków ekonomicznych: przemysłowscy i kupcy pędzą życie z dnia na dzień, w wyczekiwaniu lepszego jutra — to jutro jednak zawodzi ich, bo sytuacja coraz się pogorsza. Sklepy wysilając się na najrozmaitsze przynęty i reklamy, nadaremnie wyglądają nabywających, a subjekci stoją po dniach całych z założonemi rękoma. Codziennie prawie ogłasza ktoś upadłość, lub odbywa się licytacja. Kapitałów brak zupełny, ruch giełdowy niesłychanie mały. Wartość domów w Warszawie ogromnie się obniżyła; nowych nikt nie buduje; znaczna ich część wystawiona jest na sprzedaż przymusową. Podobnie stoją rzeczy w rękodziełach i rzemiosłach — i tu stagnacja nie do przezwyciężenia. Na domiar wszystkiego wysokie podatki i opłaty przygniatają każdego i nie pozwalają przyjść do siebie. Na prowincji położenie jeszcze smutniejsze. Majątki obciążone długami. Uwłaszczenie włościan nie małą też chwilowo szczerbę gospodarstwu zadało. Brak energji i należytego wykształcenia u naszych ziemian, tudzież nie ustępujące ani na chwilę nieprzyjazne okoliczności, są powodem, że stan ten nietylko się nie poprawia, lecz owszem dąży wciąż ku gorszemu. Każdy pragnie w apatji doczekać się chwil pomyślniejszych, podtrzymuje z wysiłkiem swą egzystencję, marnuje resztki lasów, sprzedaje lub zastawia kawały ziemi, pożycza gdzie może, lecz wszystko to rozumié się nie długo trwać może i w końcu trzeba opuścić gniazdo ojców, trzeba wyjść z kijem. Cyfra dóbr subhastowanych w Królestwie jest przerażająca. Kredyt zupełnie upadł — nawet na bardzo wysokie odsetki pieniędzy dostać nie można.

Jest to objaw zawsze i wszędzie towarzyszący ujemnym położeniom ekonomicznym, gdy przeciwnie rozwój szeroki kredytu cechuje dodatni stan stosunków. Nawet lud, który zda się przyjściem do własności winien był się podnieść moralnie i materjalnie, nie przedstawia w tym stanie jak dziś jest, zbyt pocieszającego obrazu i nadziei rychłego dźwignięcia się z biedy, w któréj tyle wieków zostawał. Rząd dla rozdwojenia ludu ze szlachtą zmuszony był chwycić się uwłaszczenia, dla skuteczniejszego zaś dopięcia swego celu wyznaczył komisarzy, którzy po mistrzowsku misję swą spełniali. Kładziono w głowę ciemnemu ludowi najprzewrotniejsze komunistyczne zasady, prawiono mu o bezwzględnéj równości i wolności. A tak ze źle pojętéj swobody, z podsycanéj wciąż sztucznie nienawiści ku pańszczyźnie i przeszłości, zrodziła się niechęć ku wszelkiéj pracy, wzrosło niesłychanie pijaństwo, upadła moralność. Gospodarstwo u ludu po większéj części w złym stanie; wódka, podatki i opłaty na administrację gminną wyczerpują wszelkie przychody; oświata ani na krok nie postępuje. Zapomniałem jeszcze dodać, że ogromną klęskę materjalną wyrządza niższym i średnim sferom społecznym wykupne od wojska; okup ten pozbawia niejedną rodzinę całego dobytku i w krańcową strąca nędzę. — Są ludzie, którzy bądź z filantropijnych bądź z egoistycznych pobudek usiłują różnemi ekonomicznemi środkami na zmianę tego ogólnego położenia wpłynąć. Lecz ani te działania, ani zakładane stowarzyszenia i banki, ani wreszcie mająca wkrótce nastąpić pożyczka Towarzystwa kredytowego ziemskiego, nie zdołają zmienić rozpaczliwego położenia, skoro rząd zdaje się być z niego zadowolonym, a dzienniki rossyjskie wysilają się na wynajdywanie coraz to nowych, a coraz piękniejszych sposobów i środków do zniszczenia bezpowrotnie naszego materjalnego bytu.

Na pewno już mogę wam donieść, że namiestnik Królestwa wkrótce wyjeżdża do Petersburga, aby ztamtąd już więcéj nie wrócić. Fakt ten nikogo tu nie zadziwia i oddawna był przewidziany, rola bowiem namiestnika w czasach ostatnich była prawie żadna. Hr. Berg ma zająć odpowiednie swemu tytułowi feldmarszałka miejsce w radzie państwa. Provincją naszą rządzić będzie jenerał Krasnokutski, jako jenerał-gubernator.

Lwów 18 listopada.

△ [Wszędzie prowizorja — stolice biskupie — teatr ruski]. Prowizorja i prowizorja — kiedy my z nich wyjdziemy? obecne nasze położenie jest najprowizoryczniejszém z przebytych już prowizorjów. Cały kraj czeka, aby jego organizacja na jakichś stałych spoczęła podstawach, pomyślność kraju cierpi na stanie przejściowym. Najusilniejszem naszem staraniem powinno być, raz wyjść z tego stanu, a rząd powinienby zrozumieć, że takie położenie bynajmniéj nie przyczynia się do wzmocnienia i skonsolidowania państwa. — Powiadają, że główną przyczyną tych prowizorjów jest rezolucja, a nie oczekiwanie zupełnie nowego ustroju naszéj organizacji, zupełnie nowego stósunku do całego państwa. Być może, że tak jest, a nawet po części jest tak rzeczywiście, jest wszakże wiele spraw, które nie potrzebnie nabierają cechę prowizoryczności, a raczéj, które czekając na coś, co ma przyjść, zalegają i martwieją. Nie ma u nas instytucji, nie masz władzy, któraby nie stała z założonemi rękami dla tego, że kto wie co się stanie? najbardziéj na téj niepewności cierpi życie autonomiczne. W instytucjach nie ma dosyć energji do podjęcia na serjo swego rozwoju, gdyż wydział krajowy powiada sobie: kto wie co się ze mną stanie, a rada powiatowa wtóruje: może mnie za rok za dwa lata rozwiążą. Nie dosyć na tem: urzędy a zwłaszcza namiestnictwo i starostwo także czują, że urządzenie, na którem spoczywają długo trwać nie może; dążeniem rządu powiadają, będzie niezawodnie mieć tylko w starostwie starostę z jednym komisarzem, któryby czuwał nad wykonywaniem przepisów i był niejako dyrektorem policji państwowéj, zresztą czynności administracyjne przejdą na władze autonomiczne, takby przynajmniéj loicznie wypływało z pomniejszonéj już obecnie liczby urzędników i dążenia państwa, aby zrzucić z siebie ciężar administracji. Ta niepewność, to niedowierzanie w teraźniejszym stanie wszędzie osłabia energję do szczeréj organizacji, szerzy jakąś apatję, która mogłaby być nader niebezpieczną, gdyby nadal tak jak obecnie wzrastała. W obec tych objawów należy użyć w nadejść mającéj sesji rady państwa wszelkich wysileń, aby się stało coś stanowczego z organizacją naszego kraju, abyśmy stanęli raz na jednolitych podstawach, na których życie nasze organiczne rozwijaćby się dało.

Do różnorodnych prowizorjów przybyła jeszcze posada biskupa przemyskiego opróżniona przez śmierć ks. Polańskiego. Dwa więc biskupstwa *ritus graeci* wakują, a obsadzenie tych wakansów jest jedną z najważniejszych spraw krajowych. Śmiało rzec możemy, że według osób, które zajmą biskupie krzesła, będzie się w znacznéj części kierować polityka naszych Rusinów. Trzeba wziąć bowiem pod uwagę, że inteligencja ruska składa się prawie z samych popów, oprócz popów bowiem do klasy wykształceńszéj bardzo mało z ludności ruskiéj policzyć byśmy mogli. Biskupi są przełożonymi popów, od nich oni mogą się spodziewać wszelkich łask, ale zarazem i wszelkich prześladowań; nie dziw więc, że popi we wszystkiem ulegają swym głowom kościelnym i że te głowy będą zarazem głowami politycznemi. Dowodem tego był ks. Litwinowicz, który jak długo żył prowadził na swą rękę ruską politykę, i dopiero po jego śmierci stronnictwa ruskie zaczynają się samoistnie wytwarzać, wyswobodzone od prepotencji klerykalnéj. W skutek subwencji udzielonéj teatrowi ruskiemu przez sejm, widzimy już na rogach ulic we Lwowie duże zielone afisze ogłaszające po rusku przedstawienia teatralne. Dotychczas zwykliśmy byli widywać tylko czasem po rusku pisane kartki pogrzebowe i to zwykle dla wszelkiego równouprawnienia pisane w trzech językach ruskim, polskim i niemieckim. Spodziewamy się, że teatr ruski nie zawiedzie oczekiwania i zaufania, jakie w nim sejm położył, a przedstawieniem rosyjskich sztuk nie będzie chciał w samym początku kaléczyć dzieła, które z jednéj i drugiéj strony z szczerą wolą rozpoczęte zostało. Pierwsze afisze nie bardzo nas zadowolniły — widzieliśmy tam rosyjski sposób pisania, spodziewamy się jednak, że to jeszcze nie brak dobréj chęci, tylko dawne przywyczki.

Wiedeń. [Zmniejszenie liczby świąt] Minister spraw wewnętrznych wydał następujący okólnik do wszystkich naczelników krajów:

„Ustawa zasadnicza o ogólnych prawach obywateli zabezpiecza z jednéj strony każdemu prawnie uznanemu kościołowi i stowarzyszeniu religijnemu prawo samorządu w swoich wewnętrznych sprawach; z drugiéj strony wypowiada zasadę, że nikt do żadnéj kościelnéj czynności, albo do udziału w kościelnéj uroczystości zmuszonym być nie może. Należy wprawdzie ustanowienie świątecznych dni kościelnych liczyć do wewnętrznych spraw pojedyńczych kościołów i stowarzyszeń religijnych, które usuwają się od mieszania się państwa, jednak to samodzielne rozporządzanie się kościołów i stowarzyszeń religijnych nie jest obowiązującém dla obywatelskiego życia, gdyż zachowywanie tych kościelnych dni należy do tych czynności, do których nikt zmuszonym, czyli innemi słowy, do których organa rządowe nikogo pociągać nie mogą.

Zależy to więc zupełnie od uznania pojedyńczych, własnowolnych osób, czy świąteczne dnie swojego kościoła lub stowarzyszenia obchodzić chcą, lub nie, a ograniczeniem jest tutaj tylko ustawa o międzywyznaniowych stósunkach obywateli odnośnie do publicznych robót w niedzielę i co do innych w blizkości świątyń czynności mogących głównemu nabożeństwu przeszkadzać.

Wobec tego stanu ustawodawstwa — rząd jakkolwiek ze stanowiska gospodarstwa narodowego musi sobie życzyć zmniejszenia obecnéj liczby świąt w własnym interesie ludności — wprost, rozkazująco na zmniejszenie, lub względnie zniesienie świąt wpływać niema prawa i musi być zostawionem wymagającemu pouczenia uznaniu ludności: żeby nauczyła się cenić wartość pracy i wstrzymywała się od zbytecznych świąt.

W tym duchu poleca się władzom, żeby w swoich urzędowych czynnościach nietylko „nienakazane święta“ bezwzględnie ignorowały, ale także w danym razie przez pouczenie wpływały, żeby sama ludność, zaprzestała obchodzić takie święta.

[Z Dalmacji.] Koła rządowe przygotowane są znów na złe wieści z Dalmacji; złe nie dlatego, żeby powstańcy jakie nowe korzyści odnieśli, ale dlatego, że już ostatnia znikła nadzieja podbicia okręgów powstańczych inaczéj jak przez rozwinięcie poważnéj siły wojskowéj i wszelkiemi środkami rzeczywistéj wojny. Depesze dowódcy wojska nie tają tego wcale, że wprawdzie tu i owdzie w dolinach przez wojsko zajętych mieszkańcy poddanie się ofiarowali, że jednak mieszkańcy wyżyn bynajmniéj o tém nie myślą i że bez wątpienia w chwili kiedy wojsko większéj doznа porażki, spokojne napozór żywioły znowu do walki powrócą. Wśród takich okoliczności łatwo pojąć można, że jen. Auersperg niewiele liczy na gotowość do poddania się, ale przedewszystkiém stara się przyspieszyć operacje wojskowe, które powstanie raz na zawsze przygnieść zdołają.

Według wiadomości z Zadaru wojsko nietylko że wsie i kościoły popaliło, ale nadto poniszczyło winnice i plantacje oliwne, tak że kraj długie czasy pustkami świadczyć będzie o postępowaniu wojsk austrjackich.

Korespondent urzędowego dziennika *Neues Fremdenblatt* tak opisuje Krywoszan: „Mieszkańcy Żupy są kawalerami, jagniętami, wobec tych rozbójników, kanibalów i złodziejów z Krywoszy. Tam są obrzynacze uszu i nosów, potwory popełniające niewysłowione szkaradzieństwa, którzy w czasach najgłębszego pokoju mordują i rozbijają i dlatego są postrachem całéj ludności, która nimi pogardza. Stłumienie powstania w tych stronach prawdopodobnie wiele krwi kasztować będzie i zapewne kilka tygodni potrwa.

Czarnogórcy rozbili bandy powstańców obozujące pod twierdzą Dragalj w Nahia Grahovo, w dolinie Trnovo, i wyparli ich za granicę. Załoga w Dragalj jeszcze się trzyma i niedawno zrobiła wycieczkę. Jeneralny gubernator Safvet-Pasza uda się znowu do Niksici. — Tak donoszą telegraficzne wiadomości z Dubrownika.

Praga. [*Pokrok* o Dalmacji — fałszywe informacje Czechów o Rossji]. — Dzienniki czeskie występują z całém oburzeniem przeciw nieludzkiemu postępowaniu władz wojskowych w Dalmacji, piętnując je słusznie hańbą, na jaką zasługują.

Pokrok pisze w artykule pod napisem „Era szubieniczna“:

„Każdy przypomina sobie oburzenia liberałów wiedeńskich, kiedy jenerał Murawiew kazał stawiać szubienice dla powstańców na Litwie. „Takie barbarzyństwa tylko w Rossji dziać się mogą,“ twierdzili wszyscy jednogłośnie. „Widzicie, że Rossja grozi zagubą całéj zachodnio-europejskiéj cywilizacji; nie umié panować, jak tylko za pomocą szubienic, a dobro oświaty i ludzkości nakazuje powściągnięcie państwa, którego okrucieństwa są hańbą Europy.“ Tak i podobnie mówili niemieccy liberałowie przed 6 laty, a i dzisiaj jeszcze, kiedy nam chcą coś bardzo szkaradnego powiedzieć, wyrzucają nam pielgrzymkę do Moskwy i przyjaźń naszą z narodem, w którym się urodził Murawiew, uważany przez nich jako wyskok potworności ludzkiéj.“ (Niech *Pokrok* nie zapomina, że Murawiewy łotrują w Polsce i w czasie pokoju *Red.*)

W państwie liberalném jednak nic podobnego dziać się nie może, jak w Rossji nieprzychylnéj kulturze, a już wcale w Austrji trzymającéj się posłannictwa niemieckiego, które jest właśnie posłannictwem kultury i wyższego uobyczajenia. Wszakże już wszystkie przedlitawskie wróble na dachach o tém świergocą, że zadaniem Austrji jest stać na straży przeciw barbarzyństwu wschodniemu i szerzyć kulturę we wszystkich ziemiach, którym to szczęście przypadło, że zostają pod wpływem Wiednia.

Kultura łagodzi obyczaje, działa wyłącznie duchowymi środkami i unika wszelkiego okrucieństwa. Dlatego też w oświeconém przedlitawskiém ustawodawstwie karném kara śmierci za polityczne zbrodnie nie ma miejsca. Uznano, że to tylko od siły i szczęścia zawisło, czy który czyn polityczny ma być zbrodnią lub zasługą, a poczucie ludzkości nie dozwala, by śmiercią karano tego, któryby w innych okolicznościach był sławionym.

Bach, chociaż sam był także apostołem kultury, chociaż przypadkiem tylko dostał się z barykad na krzesło ministerjalne, a nie na szubienicę, nie rozumiał tego dobrze i na pewne polityczne zbrodnie ustanowił karę śmierci. Ale po nim przyszli liberały, którzy błąd naprawili ustanowiwszy niewzruszone prawidło, że żadna zbrodnia polityczna nie ma być karana śmiercią.

Zasada szczęśliwie ocalona; szło więc tylko o to, by z tego powodu panowie katowie nie ponieśli uszczerbku w swém utrzymaniu. Dlatego też najliberalniejsze przedlitawskie ministerstwo z ludu postarało się u najliberalniejszéj rady państwa, by wydano ustawę, według któréj rządowi przysługuje prawo zaprowadzania sądów doraźnych, które już bez różnicy oddawać mogą katom prostych złoczyńców i zbrodniarzy politycznych i to z szybkością kolei żelaznéj. Tym sposobem zaradzono wszystkiemu: teoretycznéj zasadzie liberalnych ustawodawców, która znosi karę śmierci za zbrodnie polityczne, jak i praktycznéj potrzebie liberalnego rządu, by tenże mógł wieszać winowajców politycznych, kiedykolwiek to uzna za dobre. Jest w tém przecież przyzwoitość liberalna; tu zaraz widać rozdział między cywilizowaną Austrją, a barbarzyńską Rossją.

Rząd rossyjski mógłby był w kilku tygodniach wytępić połowę męzkiéj ludności królestwa polskiego, gdyby był wiedział o cywilizowanych sądach doraźnych; zamiast tego prowadził długie śledztwa z pojmanymi powstańcami i posyłał ich zwolna w inne strony europejskiéj Rossji lub na Sybir, zkąd zwolna powracają. (Znowu *Pokrok* popełnia fatalny błąd, tylko galicjanie po trochu wracają, ani jeden Polak z pod zaboru rossyjskiego nie wrócił. Czas już, żeby się Czesi przestali łudzić. *Red.*) Tylko w jednéj prowincji i jeden tylko Murawiew się znalazł, a wystarczył, by zohydzić Rossję przed całą Europą. (I o tém *Pokrok* niewie, że sądy po cytadelach są torturami i katowniami ohydnemi, *Red.*) W Przedlitawji 8 ministrów, między nimi jeden minister Polak, podpisują rozkaz stawiania szubienic w celu fabrycznego tracenia powstańców.

Pouczającém jest przytém postępowanie liberałów, którzy się tak chętnie oburzają na jednego Murawiewa. Gdyśmy według chorwackiego „Zatocznika“ podali wiadomość, że w kotarskiém już pierwszy tuzin szubienic postawiono a do ich obsługi sprowadzono katów z wszystkich krańców południowéj Przedlitawji, wyśmiano nas, że to wymysły, które tylko z nieprzyjaźni ku cywilizowanéj Austrji rozszerzamy. Tak się wżyli w liberalne zasady na papierze, że dla nich zapomnieli o praktyce. Kiedy jednak w końcu i ustawowierne sprawozdania nadeszły, nie widzieli już w tém nic rażącego, żaden z prawowiernych przedlitawczyków nie zastanowił się nad tém ani na chwilę, czy to było potrzebném, czy się to zgadza z kulturą i ludzkością i t. d. Zrobił to rząd liberalny, a co on zrobi musi być dobrém i chwała mu za to. Dzienniki, które przedtém dotknęło nasze doniesienie o pierwszych szubienicach i katach, przynoszą dziś sprawozdania o traceniach z tak zimną krwią, jak gdyby tylko szło o jaką tam sprawę przemysłową.

Dowiadujemy się z tych sprawozdań szubienicznych, jakich cywilizatorskich sposobów chwyta się rząd w kraju dzikich niby to Kotarzańców, by ich kulturze przystępnymi uczynić. (*D. n.*)

Petersburg. [Szał polityczny „Gołosu“ i nowe jego odkrycie — bractwa prawosławne — drobne wiadomości.] Do bardzo ograniczonéj liczby dzienników rossyjskich domagających się dla Polaków trochę sprawiedliwości (*Nowoje Wremia* i *Wiest*) przybył nowy głos za nami w dzienniku *Jewropiejskij Wiestnik*. Żąda on wyjaśnienia od rossyjskiéj publicystyki téj niepojętéj dla niego kwestji, dlaczego Rossja i jéj dzienniki żądają niezależności narodów sławiańskich, żyjących w niewoli austrjackiéj i tureckiéj a odmawiają takowéj Polakom, prześladując ich z zapamiętałością. Kwestja postawiona jasno i śmiało. *Gołos* nie mogący strawić żadnego sprawiedliwego sądu, napada z całą gwałtownością na *Wiestnik* i na początku swojéj ośmioszpaltowéj wycieczki daje mu naukę historji, któréj *Wiestnik* nie zna a umie każdy gimnazjasta w Rossji. „Polska utraciła swoją niepodległość przeszło półtora wieku. Od czasu Piotra Wgo królestwo lachów było na łasce Rossji. Rossja włada Polską na mocy prawa podboju i nie ma żadnych względów dla plemienia, które antypatycznie nienawidzi. Rossja kocha Słowian w dawnéj Polsce, ona dała wolność Mazurom, Krakusom, Kujawiakom, Podlasiakom i t. d. jako korennym Słowianom, a prześladuje szlachtę i księży (!) tę naleciałość Normandów na biednych nadwiślańskich Słowian. „Tu *Gołos* powołuje się na Szajnochę.“ Dziennikarstwo europejskie nie może zrozumieć nas, dlaczego żądamy niezależności Czech a prześladujemy Polaków. My braciom Słowianom zamieszkującym kraj nadwiślański daliśmy wszystko, bo mienie i wolność, a niszcząc szlachtę i księży jako wrogów Słowiańszczyzny, nie zapoznajemy swojéj wielkiéj misji, jaką odegramy w przyszłéj Słowiańszczyznie i dlatego upominamy się za Czechami, Słoweńcami i Dalmatyńcami.“

Takie rozumowanie języka na kłamstwa dowodzi najlepiéj, że piszący je szaleńcy sami czują, że kłamstwa piszą i tylko tonem namiętnym chcą im dodać znaczenia w obec ciemnych tłumów publiczności rossyjskiéj. Wielce przytém zabawne jest odwoływanie się *Gołosu* na Szajnochę. Wywodzi on wprawdzie w dziele swoim Lechicki początek Polski szlachtę, stan rycerski od Normandów skandynawskich, dodaje atoli, że właśnie to było ich cechą, że gdzie przybyli, tracili w krótkim czasie swoje właściwości a przyjmowali miejscowe i zlewali się z ludnością. Ztąd też szlachta i lud w Polsce jeden ma typ słowiański. Ale miły *Gołos* uzupełnia badania Szajnochy, dodając, że księża są osobnym szczepem. Powiemy tutaj, nie dla *Gołosu*, ale dla prawdy, że jakiekolwiek znaczenie w umiejętności mogłoby mieć pytanie, zkąd pochodzi który naród, jak powstawał, to jednak w polityce nie ma to znaczenia, chyba dla tych, którzy i pojedyńczych ludzi dzielą według odpowiedzi na pytanie: kto go rodzi? Jak Rossji nie zaprzeczamy, że jest przeważnie słowiańskiém państwem mimo jéj tatarskiego pochodzenia, i nieodmawiamy jéj prawa do słowiańskości, tak samo żadna teorja naukowa o pochodzeniu i powstaniu narodu polskiego i jego części składowych nie ma związku z dzisiejszą i z historyczną jednolitością narodu. Teorje odnoszą się do czasów bajecznych, więc tylko bajczarze polityczni jak *Gołos* mogą z teorji takich chcieć jakieś polityczne wnioski wyciągać.

W różnych miejscach carstwa tworzą się bractwa religijne prawosławne. Dzienniki rossyjskie uznają je za uzasadnione, potrzebne i użyteczne; tężsame jednak dzienniki niedawno krzyczały w niebogłosy o zniesienie w Litwie i na Rusi bractw katolickich, jako przeciwnych dzisiejszym pojęciom. Podobny charakter stronnego zaślepienia noszą i inne pseudo postępowe dążności dziennikarstwa rossyjskiego; cała Rossja przepełniona jest klasztorami i tłumami mnichów, zakana falangą wędrujących pielgrzymów; to wszystko jednak nie razi szanownych rossyjskich agitatorów i nie przeszkadza wykrzykiwać na klasztory u nas.

Korespondent *Wiesti* z Besarabji donosi o świeżo wydaném w całéj zachodniéj części tego kraju rozporządzeniu, nakazującém wszystkich żydów mieszkających na granicy wydalić w głąb kraju. W ostatnich kilkunastu dniach miało miejsce w carstwie kilka wypadków na kolejach żelaznych skutkiem niedbalstwa i nieuwagi. Na linji między Petersburgiem a Moskwą spalił się wielki most na rzece Mście, który kosztował 3 miljony rubli.

Anglja.

Londyn 13 listopada.

(*T*) [Parlament odroczony — dzienniki o mowie Gladstona — kanclerz w uniwersytecie oksfordzkim.] — Ostatni numer urzędowéj gazety londyńskiéj zawiera proklamacją królewską odkładającą parlament z 23 grudnia na 10 stycznia. Mowa Gladstona, o któréj wam w poprzednim liście donosiłem inaczéj naturalnie w Anglji, a inaczéj w Irlandji przyjętą została. Dzienniki liberalne jakto należało przewidzieć, widzą w niej mistrzowski rozbiór stosunków Irlandzkich, nabierają z jéj tonu przekonania, że rząd uważa za potrzebne zaprowadzenie szerszych przepisów w celu przywrócenia spokojności i przyjaznych stosunków agraryjnych. Przemilczenie o szczegółach bilu rządowego uważają one za rozsądną przezorność, gdyż przedwczesne odkrycie projektów osłabiłoby skutek. Dzienniki konserwatywne inaczéj je tłómaczą. U nich roztropne milczenie jest oznaką pomięszania, braku decyzji i bojaźni, pierwszą wskazówką prędkiego upadku ministerjum, do czego trzy drogi stoją otworem. Pierwsza droga: Gladston niezaprowadza bilu włościańskiego i ztąd powstaje wojna chłopów. Druga droga: Gladston korzysta z ogólnego lekceważenia i zbrodni agraryjnych, aby uczynić tem groźniejszym zamach na własność; potem następuje reakcja opinji publicznéj i ministerjum upada. Trzecia i ostatnia droga: Gladston zaprowadza bardzo słaby bil, który zawodzi oczekiwania dzierżawców i jego ministerjum znów się kończy. Ostatnią drogę do zguby uważają one za najbardziéj nęcącą i przypuszczają, że rząd najprędzéj nią pójdzie. Na osieroconéj śmiercią lorda Derby honorowéj posadzie kanclerza w uniwersytecie oksfordzkim zasiadł markiz Salizbury.

Francja.

Paryż 16 listopada.

☐ [Z dworu — *Reforme* o cesarzowéj — Prevost Paradol o stosunkach Francji]. Cesarz dotychczas przypatruje się burzliwym rozruchom dosyć spokojnie. Miał on powiedzieć do pewnéj wysoko położonéj osobistości w Paryżu: „*J'accorderai tout; je renoncerai à tout, excepté à la place de commissaire de police. J'ai promis l'ordre à la France et elle l'aura.*“

Reforme pisze: „cesarzowa, któréj cuda wschodu nie przeszkadzają czytać *Figara*, wyraziła swemu dostojnemu małżonkowi życzenie zachowania w całości więzienia, w którém Marja Antonina w czasie swego procesu przed trybunałem rewolucyjnym osadzoną była, a które właśnie teraz miało zostać zburzonem. Cesarz uczynił zadość jéj życzeniom i depesza wysłana z Compiègne zaspokoiła ją. Gdybym się nie bał być niedyskretnym, tobym się zapytał tak katolickiéj monarchini, która teraz wyznawców Mahometa zachwyca, czy przypadkiem ta idea konserwatywna nie wypłynęła z osobistych jéj widoków.“ — Książę Napoleon przybył do Paryża i pojechał do Compiègne. Hr. Solms został zawezwany prywatnym listem do Compiègne dla przepędzenia kilku dni z cesarzem. Cesarz bowiem wiele liczy na niego.

W instytucie filozoficznym w Edynburgu miał akademik francuzki Prevost-Paradol trzeci odczyt o miejscowych stosunkach we Francji. Chłop francuzki według niego nie ma prawa ani władzy w czémkolwiek sprzeciwić się rządowi; państwo jako centralizacja prawna jest dla niego wszystkiém. Despotyzm feudalny trwający od wieków tak przytłumił zaufanie w swoje siły w chłopie, że do dziś dnia to dziecię rewolucji nie może się zdobyć na żywą energję w rzeczach politycznych. W skutek ogólnego prawa głosowania, polepszyło się w istocie cośkolwiek pod tym względem, mianowicie też odkąd stronnictwo demokratyczne występować zaczęło w szczegółowéj obronie takich rzeczy jak podatki i wojskowość. W małych miastach nie połączyły się klasy ze sobą, dlatego też nie masz tam życia publicznego takiego jak w miastach angielskich i to po części z tego powodu, że właśnie w małych miastach duchowieństwo katolickie jeszcze większy wpływ wywiera aniżeli na wsi i to między tém samém mieszczaństwem, które niegdyś z taką rezygnacją wydobyło się z pod jarzma kleru. W takich miastach wstydem jest nie być gorącym przyjacielem kościoła. Przyczyna tego wszystkiego jest polityczna; jest nią trwoga wywołana burzami socjalistycznemi r. 1848. Zresztą nigdy tam nie było zaciętszéj walki między kościołem i rewolucją, i jeden tylko jest środek w oddzieleniu kościoła od państwa.

Włochy.

Rzym 14 listopada.

[Antisobór Ricciardi'ego — aresztowanie Civezzy Minoryty —

---

niego, mój mąż mnie śledził, widział i że jesteśmy w rozwodzie?

— Z mojéj przyczyny! — łamiąc ręce zawołał Konstanty. — Ale ja...

Starościna śmiać się zaczęła.

— Ale to się stało dla mnie największém szczęściem, ja tego oddawna pragnęłam. Jestem księciu wdzięczna, jestem wolna!!

Klasnęła w ręce.

Konstanty słuchał, patrzał osłupiały. Ta wesołość zdawała mu się przybraną, udaną, heroiczną, ale nie szczerą; nie znał jeszcze ślicznéj Gietty. Musimy dodać, że teraz gdy starościna była wolną, gdy postępowanie księcia nie było ani niebezpiecznem, ani potrzebowało być ukrywaném, on i cała ta sprawa daleko mniéj ją nęciła. Kniaź, który powinien był już stracić głowę, oszaleć, zakochać się do wścieklizny, wydawał się jéj nadto zimnym.

Nie mogła się wydziwić jego skromności i zbyt głębokiemu poszanowaniu.

— Widzisz, mości książę — zawołała wesoło — jak to niebiosa zawsze dobre uczynki wynagradzają... Przyszłam z pociechą do was... i z tego powodu ziściły się najgorętsze moje życzenia. Starosta mnie znudził, nie mogłam go znieść.

Kniaź milczał.

— Ale siadajże, mów, spowiadaj się, zwierzaj przedemną...

W téj chwili Konstanty, który nie wiedział, jaki nadać obrót rozmowie, nieśmiało dobył chusteczki czarnéj jak relikwje zawiniętéj i rzekł:

— Pani u mnie zostawiłaś...

— A, moja Marja Antoaneta!... Darmo umęczyłam Marysię. — Zaczęła się śmiać — Właśnie mi jéj dziś brakło... Włóżże mi ją książę sam.

Na ten niespodziany rozkaz Konstantemu ręce się zatrzęsły. Zbliżył się z trwogą, rozłożył chusteczkę... wzrok jego mimowoli ubjął cudne kształty szyi i ramion starościny, ale rzucił tak niezgrabnie ten stroik, że pani zawołała:

— A, nie zdałbyś się na garderobianę.

Scena ta znowu nie usposobiła do rozmowy, bo onieśmieliła księcia; ale szczebiotka mówiła za niego i za siebie. Miało to tę dobrą stronę, że dało mu czas zebrać myśli, odwagę i plan sobie jaki osnuć.

— A cóż, byłeś pan u króla?

— Dotąd jeszcze nie.

Ruszyła ramionami.

— Nie — poczęła Gietta — tak być nie może... Książę musisz się otrząsnąć z uprzedzeń, wejść we właściwe sobie towarzystwo... zająć stanowisko, jakie mu się należy. Ja nie pozwolę jako opiekunka...

— Piękna pani! — zawołał Konstanty — pozwól mi się tym razem wytłómaczyć jasno i otwarcie... nie żądaj odemnie rzeczy niepodobnych. Znaczna część młodości mojéj upłynęła w ciszy i osamotnieniu; świata wielkiego ani lubię, ani pragnę... tytuł mój jest szyderstwem losu, którego chciałbym się raczéj pozbyć, niż go świetniejszym uczynić. To, co pani dla mnie marzysz, poczytywałbym sobie za nieszczęście, za klęskę, za kłam zadany sobie samemu.

Wierz pani, że wdzięcznym jéj będę całe życie, ale...

— Słuchać nie będziesz — dodała, ruszając ramionami.

— Bo nie mogę.

— Aleś przecież winien to przodkom swoim, imieniu...

— Im winienem tylko, bym nieskalane nosił to imię. Podźwignąć je nie w mojéj mocy. Ambicji nie mam żadnéj.

— A, to być nie może... ale cóż książę poczniesz? mów!

— Jeśli wygram proces, pójdę gospodarować i zakopię się na wsi; jeśli go przegram, jak prosty plebejusz będę pracował...

— Popsuli cię, mości książę; znać, że byłeś w towarzystwie ludzi nizkiego pochodzenia... Ale ja nie rozumiem, co za życie jest na wsi?... To gnicie, ale nie życie!...

— Widzisz pani, jak trudno nam zgodzić się na jedne pojęcia!...

Starościna zamyśliła się.

— Jakże, i książę nie pożałujesz Warszawy?...

Ledwie że nie dodała — mnie.

Konstanty westchnął.

— Z Warszawy wyniosę smutne niedoli długiéj wspomnienie i jednéj tylko chwilki jasnéj.

Starościna nie powiedziała nic, ale pomyślała, że i ten człowiek mógłby być bardzo nudny. Szukała w nim oznak namiętności i nie znajdowała, dziwiąc się, że nie szalał. Młodzieniec trzymał się na wodzy.

W istocie położenie obojga było wcale dziwne. Starościna zajętą nim być chciała, on jéj był wdzięcznym, ale ona wahała się zanadto go ośmielić, on się obawiał ją obrazić. — Na dość stygnącą rozmowę przyszła umyślnie zaproszona kasztelanowa, którą Gietta chciała mieć świadkiem swojego tryumfu. Po raz drugi już spotykał ją Konstanty, ale przy owym obiedzie ledwie widział ukradkiem, teraz dopiero mógł się przypatrzeć lepiéj. Poważna ta piękność zrobiła na nim wrażenie, nawzajem Konstanty skromny, sużenie, nieśmiały, podobał się kasztelanowéj. — Takich jak on ludzi wśród młodzieży nie spotykała.

Nina potrafiła go ośmielić tém, że go lepiéj od starościnéj pojmowała. Znajomość poczęła się od téj poufałości sympatycznéj, która zwykle trwałe zapowiada stosunki. Tymczasem starościna bawiąc się nowém gospodarstwem, biegała, kręciła się, a z pod oka poglądała na tych ludzi dwoje, którzy od pierwszych kilku słów wymienionych z sobą byli już jak od wieków dobrzy znajomi.

— Wiesz Ninciu — szepnęła jéj na ucho — jestem zazdrosną, bałamucisz mi mego księcia.

Kasztelanowa się rozśmiała, ale rumieniec na twarz jéj wystąpił.

Wszczęła się na nowo rozmowa o wsi i mieście — o życiu stolicy i prowincji. Oboje oni zgadzali się na pojęcia, jedne mieli upodobania tak, że Konstanty słysząc z ust jéj wychodzące myśli własne, nie mógł ukryć swojego podziwienia. — W téj krótkiéj ale pamiętnéj dla obojga rozmowie, w zamienionych wejrzeniach bojaźliwych i skromnych, nie miała udziału namiętność żadna, ani uczucie, ani zalotność, ale ona obudziła sympatję dla obojga ich dziwną i potrzebę bliższych, jakby braterskich stosunków.

Kasztelanowa pożałowała w duchu, że się nie zgodziła na życzenie Gietty i nie namówiła męża, by się zajął biednym sierotą; Konstanty pomyślał, jakby był szczęśliwym, gdyby mu był los zamiast starościnéj dał za opiekunkę tę kobietę, która go tak dobrze rozumiała...

Okiem rywalki Gietta dostrzegła tego porozumienia księcia z kasztelanową i podwoiła zalotność. Nie mogła ścierpieć, aby kto przy niéj się komu podobał. Poczęła nawet obchodzić się z nieco zdumionym Konstantym tak poufale i rozkazująco, jakby przyjaciółce chciała dać do zrozumienia, iż panuje nad nim wszechwładnie, a stosunki, które ich łączą daleko są ściślejsze niżeli były w istocie.

Całą tę grę Nina z pozornym swym chłodem i obojętnością widziała bardzo jasno, żal jéj było biednego chłopca... ale nie mogła go ani ostrzedz ani zapobiedz. Oczyma śledziła ich oboje, rumieniła się na każde śmielsze wystąpienie starościnéj, milczała... Wieczór upłynął tak na pozór na bardzo zwyczajnéj rozmowie, pod któréj jednostajną barwą ukrywało się mnóstwo sideł, dwuznaczności i tajemniczych węzłów zadzierzgniętych na jutro... Gdy kasztelanowa wstała nareszcie, aby się pożegnać i odejść... a Konstanty znajdując porę spóźnioną, wziął także za czapkę, starościna dopełniając wedle planu kompromitacji pupilla, zatrzymała go z uśmiechem, kazała mu czapkę położyć i odprowadziła, zostawiwszy go w salonie, kasztelanową do przedpokoju...

(Ciąg dalszy nastąpi.)

usunięcie posła bawarskiego — rewizje — sobór — przygotowania dla gości — Kancler w niełasce.]

Deputowany hrabia Ricciardi zamierzył, jakeśmy już donosili, zwołać antisobór w Neapolu. Zdaje się, że plan ten albo wcale do skutku nie przyjdzie, lub téż przynajmniéj mocno zawiedzie oczekiwania swego twórcy. Pewną jest rzeczą, że z pomiędzy oczekiwanych gości bardzo tylko mała liczba się stawi. *Conciliatore* neapolitański donosi, że Ricciardi dotąd nie otrzymał więcéj korespondencji prócz adresu pochwalnego z Oceanji, listu z podpisem Garibaldego, adresu od 50 rękodzielników i listu przysłanego do *Populo d'Italia* od kilku urzędników. Ricciardi zresztą jest tak bladą i małoważną osobistością, że nawet prasa klerykalna nie występuje przeciw niemu na serjo. Zarzuca mu tylko, że się uwziął koniecznie zostać znakomitością, czego gdy nie mógł dopiąć ani w parlamencie, ani na scenie, ani w publicystyce, postanowił rzucić się na zupełnie przewrotną drogę.

Bawarskie poselstwo przy stolicy apostolskiéj, jest to tłusta synekura; szczęśliwy, komu się dostanie, nie porzuca jéj do śmierci. Hr. Spaur, towarzysz ucieczki Piusa IX w listopadzie 1848 r. sprawował łatwy ten urząd przez lat 20 aż do śmierci; baron Berger jego następca tak samo; tylko p. Sigmond po krótkim pobycie usuniętym został z urzędu i przeniesionym do Haagi. Co do właściwego powodu jego przeniesienia to tylko jest pewném, że on tu nie był na swojém miejscu. Sigmond przestrzegał w kancelarji swojéj porządku, nie lubił nigdy żartować z podwładnymi urzędnikami i dlatego nie nadawał się do przywyczek młodych paniczów znakomitego rodu, którzy zapełniali jego biura. Sekretarz baron Cetto, *attaché* hr. Arco-Balley są to synowie staréj szlachty, a Sigmond uchodzi za parwenjusza, a mniéj okazywał służalstwa, aniżeli się go spodziewają przyzwyczajeni doń prałaci.

Pater generalis (jenerał) Minorytów odwołał sekretarza i przyjaciela biskupiego z Potency p. Marcellino di Civezza w interesach zakonu. Należy on do najuczeńszych ojców swego zakonu i wyrażał się ustnie i piśmiennie w bardzo wolnomyślny sposób o ewentualnych skutkach soboru. [illegible] przytém wysoko położonym osobistościom musiał mówić prawdę, popadł w niełaskę. W przejeździe przez granicę w Casamari został przyaresztowany i osadzony w więzieniu St. Ufficio z upomnieniem, aby się gruntownie uczył prawa kanonicznego.

Przedwczoraj ajenci policyjni uwijali się po księgarniach, dopytując się o książkę niemieckiego autora Mareta; gdzie ją znaleźli, zabierali mimo że nie było zakazu sprzedawania jéj publicznie. Poseł północnego związku niemieckiego p. Arnim powrócił do Rzymu.

Sobór mający się wkrótce rozpocząć, już dziś ściąga do Rzymu ogromną liczbę ciekawych i interesowanych.

Rzymianie, którzy z początku niechętném patrzeli okiem na to zgromadzenie, [illegible] władzy kościelnéj, a tém samém przykuć ich nadal do państwa kościelnego — dziś zaczynają mięknąć wobec korzyści materjalnych, jakie im sobór obiecuje. To też wszystko się krząta w Rzymie na przyjęcie i przygotowaniami dla gości. Vetturini otrzepują z wiekowego pyłu [illegible] pojazdów, właściciele domów [illegible] *subsidium charitativum*, [illegible] od siebie.

Polityką nikt się nie zajmuje, ale wszyscy są przekonani, że ten sobór przeważnie będzie miał polityczne znaczenie. Ultramontanie wiedzą mocno, że niemylność papieża będzie bez dyskusji przyjętą przez sobór, a liczą w tym względzie na przeszło dwieście biskupów *in partibus*, którzy do Rzymu zjechali, a którzy [illegible] na wikcie papieża, dadzą się pewnie użyć jako powolne narzędzia.

Antonelli mocno jest oburzonym na jenerała Kanzlera, o którym tutaj doniosą, skutkiem ogłoszenia dyplomatycznych dokumentów, dowiaduje się, że w czasie ostatniego napadu garybaldczyków na Rzym przedstawił ambasadorowi francuzkiemu na swoją rękę, że Rzym nie potrzebuje pomocy francuzkiéj, podczas gdy kardynał prosił o tę pomoc jak najusilniéj. Nie posądzają tu Kanzlera o zdradę, ale o chęć popisania się przed światem, że sam Rzym ocalić potrafił. Tymczasem rzeczy zaszły były tak daleko, że kardynał już był zdecydowany wpuścić armję włoską, byle tylko uchronić się od Garibaldego, gdy w ostatniéj prawie chwili Francuzi dostali rozkaz pomocy. Gdyby pod ręką był jaki zdolny jenerał, Kanzler z pewnością przypłaciłby dymisją ówczesne zachowanie się.

Wiadomości z literatury i sztuki.

Miesięczne posiedzenie towarz. naukowego krakowskiego w oddziale nauk moralnych odbyło się dnia 6 t. m. Przewodniczący prof. dr. Józef Kremer zdał najprzód oddziałowi sprawę z pierwszego posiedzenia komisji językowéj. Poczém dr. K. Estrajcher, bibljotekarz książnicy Jagiellońskiéj, czytał część rozprawy dra Ant. Mierzyńskiego, prof. b. szkoły głównéj w Warszawie, p. t. „Jan Łasicki, źródło do mitologji litewskiéj,“ poprzedziwszy odczyt wskazaniem, na czém głównie polega nowość poglądów w pracy prof. Mierzyńskiego. W ciągu czytania zabierali głos prof. Brandowski, prof. Suchecki i p. Radwański. Prof. Suchecki oświadczając, że także badał znaczenia nazwisk bogów litewskich, nie zgadzał się z takim wywodem prof. Mierzyńskiego co do nazwy *Perkuna*, iżby *k* brać tylko za wzmocnienie tematu *per*, a *-un* za ten sam narost, jaki jest w polskim *pior-un*. Prof. Suchecki widzi w litew. *Per-ku-nas* słowo złożone ze słówka *per*, odpowiadającego naszemu *prze* (łać. *per* &) w znaczeniu stopnia najwyższego i z pnia *kun*, odpowiadającego sanskryc. *gan* rodzić się, *ga-nas* mąż, ociec, greck. *gyne* żona, *gen-os* ród, łać. *gen-us* i t. d., a z giermańską przesuwnią (Lautverschiebung) staroniem. *kun-ing*, niem. *kö-nig*, i litew. *kun-ing-as* ksiądz w znaczeniu staropolskiego *ksiądz*, t. j. książę, *kn-ęż*, rus. *kniaź* i t. d. Litewski *Perkunas* byłby tedy *najwyższy ksiądz, ociec, pan*. Powyższe przytoczenia prof. Sucheckiego stwierdził prof. Brandowski, [illegible] i giermańskich [illegible] *Perkunas* przy[illegible] wydawca [illegible] obrazu mitologicznego, [illegible] Lebuta i Le[illegible] nauk moralnych polecić pracę [illegible] Towarzystwa,“ [illegible] tenże sam [illegible] naukowych. [illegible] samodzielne [illegible] się będą [illegible].

W wydawnictwie „Czytelni ludowéj“ A. Nowolejskiego wyszedł już *Ilustrowany powszechny kalendarz na rok 1870*. Jak zeszłoroczny tak i ten zajmie [illegible] miejsce pomiędzy kalendarzami u nas wydawanemi zarówno [illegible] złożonéj [illegible] ludzi [illegible] swego od[illegible]: Część pierwsza [illegible] stemplowéj [illegible] zawiera: [illegible] M. Ilnic[illegible] [illegible]wińskiego, [illegible] moral[illegible] wyznaniowa [illegible] Część druga: [illegible] przez ks. [illegible] (z ryciną). — [illegible] p. Ksa[illegible], p. Te[illegible] djabły (z ryciną). — [illegible] (z ryciną). — [illegible] o djable [illegible] Krakowa, [illegible]: Dzieje [illegible] (z 15-ma drzeworytami). [illegible] się więc [illegible] egzemplarzy [illegible].

Dziennika literackiego nr. 46 zawiera: Ko[illegible] poezji Edw. [illegible] obrazki [illegible] — Ha[illegible] Ramorino [illegible] wkrocze[illegible] Wybra[illegible] nakła[illegible].

Rękodzielnik nr. 21 zawiera: Potrzeba wielkich kapitałów.—Nie bajka.— Przegląd stowarzyszeń rękodzielniczych —Najnowsze odkrycia i wynalazki.—Kronika miejscowa i zagraniczna.

Gwiazdka Cieszyńska nr. 46 zawiera: Szlązki prorok. Powieść niepowieść. — Sny o Stańczyku trefnisiu królewskim. — Gospodarstwo i przemysł. — Środki lekarskie.—Przegląd polityczny.— Rozmaitości.

Przegląd lekarski nr. 46 zawiera: Oettinger: Przyczynek do obrazu epidemjologicznego m. Krakowa (dok.).—Krajewski: Wrodzony brak odbytu. —Piśmiennictwo lekarskie: Jak pielęgnować zdrowie, skréślił W. Lubelski.—Sprawozdanie z posiedzeń tow. przyrodniczo-lekar.—Listy o szkole lekarskiéj wied. — Uchwała sekcji hygieny zjazdu lekar. w Riece.—Inseraty.

Teatr.—Wczorajsze przedstawienie „Lady Tartufe“ wypadło wcale dobrze. Sztuka sama, jakkolwiek grzeszy zbytnią długością djalogów i drobiazgowém cieniowaniem nieraz nuży słuchacza, w ogóle zajmuje a ma nawet sceny porywającéj prawdy. Gra artystów zadawalniała w ogóle. Szczególnie podnieść należy wyborne ucharakteryzowanie i grę p. Rapackiego. Panna Baumann grała dobrze, w niektórych scenach wybornie. Sprawozdanie podamy jutro. — W sobotę powtórzenie téj sztuki z przeznaczeniem pewnéj (jakiéj?) części dochodu na akademickie towarz. bratniéj pomocy.

Sprawy powiatowe i miejskie.

Kraków.—Nauka na Kazimierzu.—Zadosyć czyniąc żądaniu osób oddanych zawodowi handlowemu, postanowiłem otworzyć kurs wykładu czytania i pisania *po polsku* i *po niemiecku* na Kazimierzu.

Zastósowanie polskiéj metody mojéj i do niemieckiego języka, da po nabyciu znajomości czytania i pisania po polsku możność uczącym wyuczenia się w krótkim czasie czytania i po niemiecku, tak, że bez straty czasu, bez względu na wiek i płeć, pobierający naukę tylko po jednéj godzinie na dzień tak się uzdolnią, że już daléj sami bez pomocy nauczyciela będą mogli się wykształcić w obu językach. Kurs ten dla dorosłych otwartym będzie w szkole izraelickiéj na Kazimierzu o godz. 6 wieczorem codziennie począwszy od dnia 25 listopada 1869 r., gdzie też od dnia 20 b. m. i r. o wyznaczonéj godzinie dla ostatecznego porozumienia się wprost do mnie zgłaszać się należy. — *M. J. Konstantynowicz*, nauczyciel ludowy.

Podpisany uznając gorliwe zabiegi i sumienną pracę oraz położone już przez p. Konstantynowicza zasługi około kształcenia ludu, poczytuje sobie za miły obowiązek polecić wykład jego swoim współwyznawcom i wyraża otuchę, że nie omieszkają korzystać z tak przyjaznéj dla nich okoliczności mającéj na celu podniesienie oświaty a zatem i dobrobytu.— *S. Dankowicz*, kaznodzieja izrael. i zastępca dyrektora szkoły gł. izrael.

Kęty. — [W sprawie czytelni].

Szanowna Redakcjo!

W dzienniku *Kraj* z dnia 9 b. m. nr. 208 jeden ze stu członków (na papierze) czytelni mieszczańskiéj tutejszéj, uzupełniając podziękowanie zarządu tejże czytelni za przesłane dary, czyni zarzuty podpisanemu przełożonemu gminy, że tenże — który, jak świadczy nr. 42 *Gwiazdki Cieszyńskiéj*, dopuszcza się obrazy honoru swych współmieszkańców, niemniéj jego sekretarz wszelkich środków używają, aby tę czytelnię ubezwładnić. Na ten zarzut widzi się tenże spowodowany następującą dać odpowiedź:

Co do zarzutu względem wzmiankowanéj przez redakcję *Gwiazdki Cieszyńskiéj* obrazy honoru współmieszkańców miasta, sprawa ta w skutek odwołania się podpisanego toczy się w c. k. sądzie wyższym w Opawie, któréj rezultat korespondent w *Gwiazdce Cieszyńskiéj* wkrótce wyczyta.

Co do ustępu, że burmistrz i jego sekretarz wszelkich środków używają aby wspomnioną czytelnię ubezwładnić, to pominąwszy, że czytelnia żadnéj władzy nie posiada, wzywam szanownego korespondenta, aby fakta tyczące się usiłowań uczynienia czytelni bezwładną do wiadomości podał, albowiem w razie przeciwnym takowego jako nieprawdę szerzącego uważać muszę. Jeżeli zaś szanowny korespondent uważa nieprzystąpienie tak podpisanego jako i jego sekretarza do czytelni za usiłowanie do uczynienia jéj bezwładną, to, gdy mu dobro czytelni i podniesienie oświaty na sercu leży, niech się postara o to, aby ta czytelnia od resursy, w któréj hazardowne gry, kłótnie, bijatyki, rozbijanie pieców, przewracanie stołów i stołków (to na dniu 25 października b. r. miało miejsce) odbywają się, odłączoną a nadto jeszcze w miejsce gospodarza resursy i tejże czytelni, znienawidzonego od przeważnéj części mieszkańców, inny człowiek wybrany został; a natenczas może być pewnym, że tak burmistrz jako też i sekretarz jego wszelkich starań dołożą, aby upadającą już czytelnię w całém słowa znaczeniu podźwignąć, albowiem takowa podziś dzień oprócz kilku osób, żadnéj prawie inteligencji jako swych członków nie liczy, chociaż tutaj istnieje sąd powiatowy, notarjat, adwokat krajowy, poczta i t. d.

Nakoniec nadmienić tu muszę, że podziękowanie w nrze 203 *Kraju* umieszczone należy się także radzie gminnéj z tego tytułu, że każdy z obecnych panów radnych przyrzekł na założenie czytelni datek w pieniądzach złożyć, zaś burmistrz, sekretarz, sędzia pow. p. Storch, leśniczy miejski Adwentowski i oficjał podatkowy w Białéj Jan Prusak swe datki w gotówce podpisanemu złożyli, które po odłączeniu czytelni od resursy na cel przeznaczony użyte zostaną, zatem i tym dobrodziejom należy się zasłużone podziękowanie.

Upraszając o umieszczenie powyższego usprawiedliwienia, zostaję z wysokim szacunkiem i poważaniem — najniższy sługa:

L. Zajączek, burmistrz.

Rozmaitości.

*** Odbieramy następujący list:

Szanowna Redakcjo!

Dowiedziawszy się dzisiaj z dziennika *Kraj*, że się znajduje w Krakowie „Warownia krzyża“ z radą dziesięciu, uważam że to jest niewłaściwe nazwisko téj *warowni*, bo *krzyż* który przetrwał i przetrwa wszystkie burze światowe nie potrzebuje u nas obrony. Również i katolicyzm kiedy Ojciec św. zwołuje sobór powszechny nie potrzebuje warowni z radą dziesięciu. Radzę więc, aby tę warownię nazwać warownią własną i nie ubliżać krzyżowi, który jest i będzie w sercu każdego prawdziwego chrześcjanina i tam jest jego niewzruszona warownia.“

Musimy się sprzeciwić szanownéj korespondentce w jednym punkcie. Obrony u nas krzyż nie potrzebuje to prawda, zresztą są do tego powołani duchowni, atoli ustawa o stowarzyszeniach służy każdemu, nie można więc nikomu zabraniać bawić się nawet w warownie krzyża.

Postęp.— W sobotę odbędzie się w „Postępie“ wieczorek tańcujący. Osoby nienależące do stowarzyszenia tylko przez członków wprowadzone być mogą.

„Unja,“ organ interesów kościoła katolickiego, przeniesioną zostanie, jak się dowiadujemy, do Krakowa od nowego roku. W istocie miejscowy grunt jest tutaj dla *Unji* lepszy jak we Lwowie.

Cesarzowa Eugenja w banku zastawniczym.— Kasa prywatna cesarzowéj przed wyjazdem jéj do Egiptu znajdowała się dość w smutnym stanie. Dla uzupełnienia kosztów podróży cesarzowa zmuszoną była oddać do banku zastawniczego kosztowną złotą fajerkę do ogrzewania nóg *(chauferette)* zdobną dwoma złotemi lwami, których źrenice są wysadzane brylantami i złoty pasek z brylantowemi sprzączkami.

Najnowszy styl romantyczny.— W jednym z najnowszych romansów francuzkich czytamy: „Hrabina.... zemdlała, a gdy przyszła do siebie, już nie żyła!“

HOTEL pod RÓŻĄ *przyjechali:* Juljan Zubrzycki w. d. z Rabki, Wilchelm Gottschalk ob. ze Stopnicy, Walentyna Mieroszewska ob. z Czech. Feliks Skarżyński w. d. Kongresówki, Juljan Lewi kup z Wrocławia, Wanda Herzherg ob. z Tarnowa, Michał K. Romer z żoną w. d. z Kurlandji, M. Luksenburg kup. z Wrocławia, Zenon Myczkowski z Krakowa.

Gospodarstwo, przemysł i handel

Mielec. (*Nowa gorzelnia.*) W okolicy naszéj w Przecławiu w majętności Mieczysława hr. Reya 14 b. m. nastąpiło otwarcie nowo postawionéj wielkiej gorzelni. — Fabryka ta wybudowana w przeciągu kilku miesięcy, odznacza się tak aparatem najnowszego systemu, wewnętrznym praktycznym rozkładem, jako też wielkim gustem i elegancją. Bez wątpienia gorzelnia ta liczyć się będzie do najcelniejszych w obwodzie Tarnowskim.

Wiedeń 16 listopada 1869. Na dzisiejszy targ przypędzono wołów galicyjskich 482, węgierskich 893, reszta innych niemieckich prowincji, razem 2104 wołów. Pomimo tak małego spędu targ nie był dobry, płacono za galicyjskie czyli besarabskie woły paszone 28½ do 29 złr. stajenne galicyjskie 32—32½ złr. największa cena była. Przyczyna tak kiepskich targów na taki spęd mały wołów jest, że baranina bardzo tania, w przeciągu bowiem czterech tygodni było na placu tutejszym 45.000 owiec, gdzie cetnar na 15—18 złr., za najlepsze owce płacono, rzeźnicy mięso po 15, 16—20 ct. funt sprzedają, więc biedniejsza klasa najwięcéj owcze mięso kupuje, dla tego wołowina nie ma wielkiego odbytu. To może potrwać 8 a najwięcéj 14 dni, ponieważ owce dłużéj nie będą przychodzić na targi.

Wiadomości telegraficzne.

Wiedeń 17 listopada. Komenda wojsk operujących otrzymała surowy rozkaz ani tureckiéj ani czarnogórskiéj granicy nie przekraczać.

Peszt 18 listopada. Sekcje izby niższéj przyjęły ustawę przemysłową bez rozpraw ogólnych.

Kotar 17 listop. Kolumna Urschitza przybyła wczoraj po bardzo uciążliwym marszu z małym oporem i bez strat między Zvecavę a Unirimę. Kolumna Fischera zajęła wczoraj wieczór Ledenice, 2 żołnierzy raniono kamieniami; dziś rano słyszano z tamtąd huk dział; kolumnę Kaiffla widziano dziś schodzącą z Ubalac do Ledenicy.

Główna kwatera z kolumną Simica posunęła się do Cerkwic bez stanowczego oporu. Powstańców, którzy wyżyny pozajmowali, wyparto za pomocą oddziałów pobocznych. Major Urschitz z 3cim bataljonem strzelców bije się właśnie z powstańcami, by na jutro ułatwić posuwanie się do Dragali. Pułkownik Schönfeld posunął się wczoraj do Kozmac, zkąd bardzo silny ogień z ręcznéj broni słyszano.

Monachjum 18 listopada. Rezultat prawyborów w okręgu miasta Monachjum jest następujący: 193 postępowców, 117 ultramontan i 31 umiarkowanych.

Paryż 18 list. Między cesarzem a p. Ollivier toczą się znowu rokowania. Prócz p. de Laguerronniére koresponduje z nim także ks. Napoeon. Zdaje się być już postanowioném, że teraźniejsze ministerstwo wystąpi przed ciało prawodawcze i samo się ogłosi za prowizoryczne, poczém Ollivier zajmie się utworzeniem nowego gabinetu. Ollivier nie objąłby w niém żadnéj teki i byłby tylko niejako ministrem mówcą.

Paryż 17 list. Na wczorajszém prywatném zgromadzeniu odczytał Gambon listy pp. Louis Blanc i Barbés, w których oświadczają, że do Paryża nie przybędą; Louis Blanc, by się nie stać powodem niezgody, Barbès ze względu na swój stan zdrowia. Obaj polecają unikać zaburzeń.

Ledru-Rollin zrzekł się kandydatury.

France donosi, że cesarz prawdopodobnie w piątek do Paryża przybędzie i do wtorku tu zostanie.

Florencja 17 list. Upadek ministra finansów jest nieuchronny.

Madryt 17 list. Zapewniają, że wnet odbędą się wybory ponowne na 30 posłów. Spodziewają się, że w takim razie książe Genui 200 głosów otrzyma.

Przegląd polityczny.

O wiedeńskich stosunkach bardzo trafnie mówi *Tagblatt* swoim oryginalnym sposobem: „Anglja miała kiedyś „gabinet wszystkich talentów“, my mamy „gabinet wszystkich barw“, w którym wszystkie frakcje umiarkowano-konstytucyjnego stronnictwa są zastąpione. Tyle różnych żywiołów muszą się zderzyć, na stałe nie mogą przecież hr. Taaffe i dr. Brestel, dr. Berger i dr. Giskra u jednego dyszla ciągnąć. Należy przeczekać, jak przeciwieństwa w praktyce się rozognią, co będzie silniejsze, czy miłość zasady, czy teki. W ostatnim razie ministrowie pod egidą kanclerza, (który „podstępnemu szczwanemu Odysseusowi“ nietylko dlatego podobien, że oba śródziemne morze opływają) przypodobnią się sobie i jakoś pójdzie, jak? — o to niech pana Beusta głowa boli. Jeżeli jednak przeważy miłość zasady i wierność przekonaniom, wtedy musi ustąpić jedna z ministerjalnych frakcji, albo frakcja Giskra, Herbst, Hasner, Brestel, która izbę posłów zdwoić i bezpośrednie wybory chce zaprowadzić; albo federalistyczno-feudalna Taaffe, Potocki, Berger. Naszych sympatji nie posiada żadna.“

N. Presse podaje telegram z Gracu zaprzeczający wieści o konferencji ministra Potockiego z Kaiserfeldem. Jest to dowód najlepszy, że konferencja owa była bezowocną.

Wiener Zeitung ogłasza urzędowy raport o operacjach wojska austrjackiego aż do dnia 7 b. m. w Żupie. Onegdaj rozpoczęły się znowu operacje w Kriwoszy. Dotychczas nie widać, aby krwawe operacje te wydawały jakiekolwiek owoce prócz sążnistych urzędowych sprawozdań w *Wiener Zeitung*.

Wobec wiadomości niektórych dzienników, że ogłoszona przez *Debaty* depesza p. Hofmana jest fałszywą, potwierdza *N. Presse* jéj autentyczność.

W Szlezwik Holsztynie stosunki między ludnością niemiecką a duńską są bardzo naprężone i dają powód do ciągłych starć.

Dzienniki berlińskie zapisują z wielkiém zadowoleniem przyjazne przyjęcie, jakiego doznał w Paryżu poseł pruski. *Nord allg. Ztng* mówi przy téj sposobności o „przyjaznem usposobieniu, które ożywia władców Prus i Francji, i które podziela ludność obu państw.“ Zdawałoby się więc, że dzisiaj sytuacja polityczna jest najspokojniejsza, nie zagrażająca pokojowi powszechnemu. Cesarz austrjacki płynie przez kanał suezki na jednym statku z królewiczem pruskim i cesarzową Eugenją. Władcy Prus i Francji ożywieni są najprzyjaźniejszemi wzajemnie ku sobie uczuciami — czegóż więcéj trzeba. W saméj rzeczy dziś groza położenia nie tkwi w międzynarodowych stosunkach państw do siebie, ale w naprężonych wewnętrznych stosunkach każdego z tych państw. Te stosunki bowiem wewnętrzne mogą każdéj chwili sprowadzić przeistoczenie oddziaływające na politykę zewnętrzną.

Na posiedzeniu izby poselskiéj w Berlinie z 16 listop. pierwszym przedmiotem obrad był wniosek posłów Dunckera i Eberty'ego o zniesienie ograniczeń prasowych. W dyskusji jeneralnéj mówił Eberty: „Wszelkie środki prewencyjne pod względem prasy podpadają pod tak zwaną cenzurę, ograniczają wolność prasy i myśli i są w sprzeczności artykułowi 27 konstytucji. Minister spraw wewnętrznych Eulenburg powiada, że nie ma wątpliwości, iż obecne prawodawstwo prasowe potrzebuje zmiany, już to dla tego, że przez nowe prawo procederowe zostało „przedziurawione,“ już to że zastósowanie innych postanowień nie wystarcza. Zmiana ta jednakże nie może nastąpić przez nowelę, lecz przez nowe prawo prasowe, któreby cały ten zakres obejmowało. „Pracuję obecnie nad projektem do nowego prawa prasowego i z tego powodu upraszam pp. wnioskodawców o cofnięcie swego wniosku. Izba zgodziła się.

Daléj obradowano nad pismem posłów Krygera i Ahlmanna z północnego Szlezwiku. W imieniu komisji regulaminowéj referent wnosi o przejście nad tym przedmiotem do porządku dziennego. Komisja w piśmie tém nie może się dopatrzeć żadnego wniosku, lecz jedynie petycji w duchu regulaminu. W obecném piśmie nie znajduje wypowiedzenia, że posłowie ci nie chcą wykonać przysięgi na konstytucją. Dwom pomienionym posłom nie przysługuje żadne prawo domagania się wykonanie artykułu V pokoju pragskiego. I izba nie ma powodu skłaniania rządu do wykonania tego artykułu. Panów tych wybrano jako Prusaków (!) wykonanie zatém artykułu V nie może mieć żadnego wpływu na ich stanowisko w izbie. Poseł doktor Elissen wnosi, ażeby pismo to przekazano komisji, złożonéj z 14 członków, do zdania sprawy. Wniosek ten poparło 14 posłów Polaków, lecz liczba ta nie wystarczała i dla tego izba przeszła do porządku dziennego. Przeciwko większości głosowali posłowie Polacy, poseł Jacoby i kilku posłów z niedawno do Prus wcielonych krajów.

Agitacje wyborcze we Francji tak dalece zajmują wszystkich umysły, że wobec manifestu lewicy mało dotąd zwrócono uwagi na dekret cesarza co do wzajemnego stosunku władz państwowych między sobą. Manifest lewicy oceniają dzienniki najrozmaiciéj. Organa nieprzejednanych zarzucają nijakość. *Reforme* mówi: nie odważyli się nawet nazwać rzeczypospolitéj, choć sama konstytucja z r. 1852, skoro się uznaje za zdolną do udoskonalenia nie wyklucza bezwzględnie formy rzeczypospolitéj. Zato *Temps* i *Avenir national* zapowiadają manifestowi zwycięztwo. *Temps* mówi między innemi: Najważniejszym postulatem lewicy jest prawo pokoju i wojny — po osobistym rządzie przez 18 lat, po Meksyku jest to nieodzownem.

Rządowy *Peuple* mówi: „Manifest nie jest oświadczeniem wojny, ale zasad, lewica zajmuje znowu stanowisko, które pięciom tyle sukcesów zjednało — liczy ona na pokojowy rozwój dzisiejszych instytucji.... Obawiano się, że ma ona tylko namiętności, jednak ma ona politykę.“ Ton ten wskazywałby istotnie na to, co nam korespondent paryzki pisał o ubieganiu lewicy przez rząd. Swoją drogą minister wojny wydał rozkaz, ażeby w każdém mieście gdzie jest koléj garnizon ćwiczył się w wsiadaniu i wysiadaniu z wagonów w pełnym rynsztunku.

Co do kandydatów skrajnych, według ostatnich wiadomości już ani Rochefort, ani Ledru-Rollin, ani L. Blanc nie kandydują.

W Anglji fenjści, jakoby stronnictwo nieprzejednanych, które fanatyczną agitację przeciw rządowi prowadzi, zamierza przenieść ją także do wyborów, do czego sposobność podaje opróżnione miejsce posła z Tipperary. Chcą oni stawiać kandydaturę O'Donavan Rossy skazanego za przestępstwo polityczne, i który jeszcze jest w więzieniu.

We Włoszech zapowiadają powszechną amnestję poiltyczną.

O Hiszpanji mówi *Temps:* „Wszystko tam jest dzisiaj niemożliwém; rzeczpospolita za mało ma wyznawców; monarchja, bo żadne stronnictwo nie jest dość silne do proklamowania króla.“ Stan prowizoryczny musi trwać, aż go zakończy rewolucja, lub zamach stanu, bo trudno żeby się zawikłania pod dzisiejszym rządem ułożyły. Rejent przyjmował posła austrjackiego.

Senzacyjną wiadomość przynosi *N. Pr.*, że z polecenia sułtana Aali pasza ma natychmiast po opuszczeniu Egiptu przez koronowanych gości wysłać do wice-króla *ultimatum*, żądając, żeby wicekról albo bez ogródek przyjął podane warunki, albo w razie oporu uważał się za pozbawionego tronu. Rząd turecki w obec zabiegów posła angielskiego miał oświadczyć że w sprawie téj niedopuści ingerencji obcych mocarstw. Ile w tem prawdy, przekonamy się niebawem, ale przypominamy notę naszą z Konstynopola, według któréj cesarz austr. wziął na siebie pośrednictwo. Zdaje się więc, że te rzeczy nie mogą być tak naprężone bo inaczéj byłyby już skutki widoczne.

Ostatnie telegramy.

Wiedeń 19 listop. Rozporządzenie ministra oświecenia ważne dla krajów zastąpionych w rajchsracie — z wyjątkiem Galicji, Bukowiny, Dalmacji, Krainy, Istrji— normuje roczne egzamina nauczycieli szkół ludowych. Przygotowany już dla rady ministerjalnéj projekt ustawy o klasztorach czyni założenie klasztoru zależném od zezwolenia gminy, zabezpiecza prawo nadzoru dla państwa, które może zarządzić zniesienie klasztoru — pomoc z funduszu religijnego przyznana tylko klasztorom trudniącym się wychowaniem.

Paryż 19 listop. Sprawozdanie ministra finansów wykaże osiągniętą nadwyżkę 40 miljonów franków.

Stronnictwo republikańsko-socjalistyczne przygotowuje przeciw lewicy kontrmanifest. Wieść o ministerstwie Olliviera wpłynęła przyjemnie na giełdę.

Florencja 19 listop. Mowa tronowa odczytana przez ministra sprawiedliwości oznajmia o dobrych stosunkach z wszystkiemi państwami. Rząd nie przeszkodził biskupom włoskim udać się na sobór. Król radby, żeby z soboru wyszło pojednawcze słowo dla wiary, umiejętności, religji i cywilizacji. W każdym razie król umiał utrzymać nietknięte prawa Włoch i własną godność. Mowa zapowiada liczne projekta do ustaw.

Florencja 19 listop. W sferach dworskich słychać na pewno, że król jeszcze w zimie odwiedzi Wiedeń.

Rzym 19 listop. Papież jest od kilku dni cierpiący.

Ismaila, 19 list. W mowie bankietowéj wyraża Lesseps żal, że właśnie Francja stawia trudności największe zamierzonéj przez rząd egipski reformie sprawiedliwości(?)

Petersburg, 19 list. Ukaz carski ogłasza pobór wojskowy czterech z tysiąca na całe carstwo i Polskę w styczniu 1870 r. W Polsce poprzedzą jeszcze uzupełnienia zaległości poborowych.

Kursa. Wiedeń 19 listopada, g. 2 m. 20 5% zjednoczony dług państwa 60.—.— 5% zjdn. dług państwa w srebrze 69.25 — Londyn 124.45. — Srebro 122.50. Dukat 5.91.— Akcje kred. 242.—.— Lombardy 245.50.— Losy z 1860 r. 95.—. — Losy z 1864 r. 119.—.— Akcje franko-austr. —.—. — Napoleony 9.97. — Akcje kol. galic. Kar. Lud. 238. 50. — Akcje kolei Lwow.-Czerniow. 196.—. — Akcje kolei północn. wschodniéj 157.—. — Akcje Banku 724.—. — Akcje banku zjedn. (Vereinsbank) 93.—. — Akcje banku jen. 44.50. — Renta w srebrze 69.40.— Bank obrotu 112.50.— Tramway 149.—. Akcje banku ang. 246.—. Wiedeński bank handlowy —.—.— Kolej rządowa 380.— Bank budowli 50.25.—. Koléj zachodnio-czeska —.—. — Alföld 166.50. Wiedeński bank —.—. — Koléj siedmiogrodzka 163.75.— Koléj Rudolfa 165.—.— Koléj pardubicka 160.—.— Koléj północna 210.50.— Galic. oblig. indemn. 72.75. Koléj węgiersko-wschodnia 84.75.— Gal. banku hyp. —. — Anglo-węgierskie 85.—.

Usposobienie giełdy: mdłe.

Redaktor odpowiedzialny
Dr. Ludwik Gumplowicz.

Kurs Papierów i Pieniędzy.

Kraków 19 listopada	żądają złr. wal.	a.	płacą złr. wal.	a.
Papiery krajowe:				
Renta	61	—	60	—
„ w srebrze	70	50	69	50
Losy pożycz. z r. 1854	—	—	—	—
„ „ „ 1860	95	—	94	50
„ „ „ 1864	119	—	118	50
Galic. obligacje indemn.	—	—	—	—
„ listy zast.	—	—	—	—
„ „ „ ban. hypot.	—	—	—	—
Obligi pierwszeństwa:				
Kolei połudn. 3% (Lomb.)	118	50	117	50
„ Kar. Ludwika 5%	101	75	100	75
„ „ „ II emis.	95	25	94	50
„ Czerniow. I 5%	80	50	79	50
„ „ 1867	90	25	89	25
„ „ 1868	87	50	86	50
Akcje przemysł. i bank.				
Lombardy	245	50	245	—
Akcje kol. K. Lud. galic.	239	—	238	—
„ kol. czerniow.	197	—	196	—
„ kol. Rudolfa	—	—	—	—
„ kol. siedmiogr.	—	—	—	—
„ kol. półn.-wsch.	—	—	—	—
„ banku narod.	728	—	723	—
„ Zakł. kredyt	245	50	245	—
„ Kol. wschodnia	—	—	—	—
„ Zakł. kredyt. węg.	—	—	—	—
„ banku obrotow.	—	—	—	—
„ „ hypotecz. gal.	—	—	—	—
„ „ handl. ogóln.	—	—	—	—
„ „ krakowski z wpłatą złr. 80	—	—	—	—
Losy kredytowe	—	—	—	—
Papiery zagraniczne:				
Listy zast. pol. z kup. I emis.	93	50	92	50

	żądają złr. wal.	a.	płacą złr. wal.	a.
„ „ „ „ II emis.	93	—	92	—
„ likwidacyjne z kup.	77	50	76	50
Kolej warsz.-wied.	71	—	70	—
„ warsz.-bydg.	71	—	70	—
Ros. pr. z r. 1864	152	—	151	—
„ „ z r. 1866	151	—	150	—
Waluty: Srebro	122	50	121	50
Dukaty	5	90	5	80
Napoleondory	9	95	9	85
Imperiały	10	10	10	—
Courant pruski	1	83	1	81
Rosyjsk. ruble pap.	1	53	1	52
Wiedeń 18 listopada				
Dług panst. Renta 5%	60	40	60	20
„ w srebrze 5%	67	70	69	60
„ wal. austr. spłac. 5%	98	25	97	75
Losy pożycz. z r. 1839	245	50	244	50
„ „ „ 1854 4%	90	—	89	—
„ na 500 1860 5%	94	90	94	70
„ na 100 1860 5%	101	25	100	75
„ na 100 1864	119	25	119	—
Como	25	—	24	—
Oblig. ind. Gal. 5%	74	—	73	—
„ „ Bukow. 5%	73	50	72	50
Galic. pożycz. głodowa 7%	—	—	—	—
Akcje bankowe				
Anglo-austr. za 100 złr.	246	50	246	—
Anglo-węgierskie	87	—	85	—
Austr. kredytowe	—	—	—	—
Kredyt. handl. przemysł.	246	75	246	25
Dyskontowy austr.	65	—	63	—
Franko austr.	98	50	97	50
Krakowski handl. przem.	—	—	—	—
Galicyjski krajowy	—	—	—	—
Narodowy	730	—	728	—

Akcje kolei.	żądają złr. wal.	a.	płacą złr. wal.	a.
Alföld Fiume	165	—	164	—
Czeska zach. na 200 złr.	217	—	216	—
„ północn. „ 150 „	124	—	122	—
Elżbiety na 200 „	188	—	187	50
Ferdynanda na 1000 „	2110	—	2105	—
Franc. Józefa „ 200 „	178	—	177	50
Kar. Ludwika „ 200 „	239	25	238	75
Koszyc. Oderb. 170 „	52	25	51	75
Lwow.-Czern. na 200 złr.	196	—	195	50
Półn. zach. austr	105	50	104	50
Rudolfa na 200 „	163	—	162	—
Siedmiogrodzka „ 200 „	162	50	161	50
Rządowa na 200 (500 fr.)	382	50	381	50
Theissbahn	253	—	252	—
Tramway	156	—	155	50
Południowa na 500 fr.	246	50	246	25
Węgier. półn. wsch. 200 złr.	159	—	158	—
„ wschodnia 200 „	84	75	84	25
Akcje przem. i Listy zast.				
Borysławskie naft. 200 fl.	—	—	—	—
Aust. Bod.-Cred. 100 fl. 5%	107	50	107	—
Listy. zast. galicyjskie 4%	79	—	78	—
„ „ „ 5%	—	—	—	—
„ „ Banku Hyp. 6%	89	—	88	25
„ „ Bank. Włoś. 6%	92	—	91	—
„ Bank. narod. M.K. 5%	98	75	98	25
„ „ „ W.A. 5%	93	65	93	45
„ zast. węgierskie 5½%	91	50	91	—
Obligi pierwszeństwa:				
Kolei czesk. półn. 300 fl. 5%	90	50	90	—
„ „ zachod. 300 „ 5%	88	50	88	—
„ Cesarz. Elżbiety 5%	—	—	—	—
Elżb. w sr. 100 zł. W. A. 5%	91	—	90	50
Elż. em. 1862 „ „ 5%	88	75	83	25
Elż. „ 1869 „ „ 5%	92	—	91	50

	żądają złr. wal.	a.	płacą złr. wal.	a.
„ Ferd. za 100 złr. M.K. 5%	91	75	91	25
„ „ „ W.A. 5%	—	—	—	—
„ „ „ (sr. płat.) 5%	105	50	105	—
„ Karola Ludwika na 300 złr. 5%	101	50	101	—
„ „ 2 emissja	94	90	94	70
„ Lwow.-Czern.-Jassy:				
I. emis. na 300 złr. 5%	80	25	79	75
II. „ „ 5%	90	—	89	50
III. „ „ 5%	87	20	86	90
„ Rudolfa na 300 fl. 5%	90	75	90	50
„ Siedmiogr. 200 „ 5%	88	—	87	50
Rządowa na 500 fr.	137	—	136	—
„ II. emis. „ „	137	—	136	—
Południowa	118	25	117	75
na 200 fl. sr. za 100 w. a. 5%	91	20	90	89
Bony 1870 za 74 6%	243	—	242	—
„ 1875 „ 76 „ 6%	240	—	239	—
„ 1877 „ 78 „ 6%	—	—	—	—
Losy prywatne.				
Kredytowe na 100 fl. w.a	157	75	157	25
Clary „ 40 „ M.K.	34	—	33	—
Żeglugi na Dunaju 100 „	91	50	91	—
Keglewicza na 10 „	15	50	14	50
Budy na 40 fl. W.A.	34	—	33	—
Palfy na 40 „ M.K.	28	75	28	25
Rudolfa „ 10 „ W.A.	15	—	14	—
Salm „ 40 „ M.K.	40	—	39	—
St Genois „ 40 „ M.K.	31	—	30	—
Stanisławowa 20 „ W.A.	28	50	27	50
Tryestu na 100 „ M.K.	127	—	125	—
Waldstein „ 20 „ „	22	50	21	50
Windischgrätz 20 „ „	21	50	20	50
Wexle:				
Augsbrg. za 100 fl. niem. 4½	103	75	103	60

	żądają złr. wal.	a.	płacą złr. wal.	a.
Berlin za 100 tal. 5 skonto	—	—	—	—
Frankf. za 100 fl. 4 „	103	80	103	70
Hambrg 100 mark 4 „	92	20	92	10
Londyn 10 ft. st. 3½ „	124	50	124	35
Paryż za 100 fr 2½ „	—	—	—	—
Monety:				
Dukaty ważne	5	90	5	89
Napoleony	9	93	9	92
Srebro	122	65	122	35
Lwów 18 listopada				
Indemniz. galicyjska. 5%	73	—	72	50
„ bukow. 5%	—	—	—	—
Listy zastawne 4%	78	75	78	25
„ „ 5%	90	25	89	75
Pożyczka głodowa 7%	101	—	100	—
Akcje banku hipot. 6%	98	—	—	—
„ „ włościań. 6%	93	—	92	—
Dukat ważny	5	85	5	78
Napoleon d'or	9	94	9	84
Półimperjał ros.	10	18	9	96
Rubel srebr.	1	94	1	88
„ papierowy	1	53	1	52
Talar pruski	—	—	—	—
Srebro	123	50	122	—
Warszawa 17 listopada	Rs.	k	Rs.	k
Listy zast. serji 1 4%	91	73	91	26
„ „ „ 2 4%	90	73	90	26
„ likwidacyjne 4%	75	83	75	50
Poż. lot. z 1864 5%	154	—	—	—
„ „ z r. 1866 5%	148	—	—	—
Akcje kol. warsz.-wied	—	—	—	—
„ „ warsz.-bydg.	—	—	—	—
„ „ warsz.-teresp.	—	—	—	—
„ „ łodzkie	—	—	—	—
Wexle na Wiedeń za 150 złr	97	65	97	35

Obwieszczenie.

C. k. uprzyw. kolej galicyjska Karola Ludwika zamierza **oddać dostawę potrzebnego węgla kamiennego** na czas od 1go marca 1870 r. do końca marca 1871 r. w drodze ofert.

Zaprasza się przeto p. p. oferentów, ażeby swoje oferty zaopatrzone marką stęplową na 50 cent. **najpóźniej do 15 grudnia r. b.** do podpisanej dyrekcji ruchu wnieśli, gdzie także otwarcie ofert na dniu 16 grudnia r. b. o godzinie 10 przedpołudniem nastąpi.

Dotyczące warunki dostawy mogą być przejrzane w biórach Dyrekcji ruchu we Lwowie, i w magazynie materjałów w Krakowie.

Dostawa ta obejmuje następujące ilości:
w miesiącach marcu, kwietniu, maju i czerwcu 1870 r. miesięcznie 22000 centnarów cłowych.
w miesiącach lipcu, sierpniu i wrześniu 1870 r. miesięcznie 35,000 centnarów cłowych, — nakoniec w miesiącach październiku, listopadzie i grudniu 1870 r. dalej styczniu, lutym i marcu 1871 — 60,000 centnarów cłowych miesięcznie.

W całości obejmuje zatem ta dostawa ilość **553,000 centnarów cłowych** Kolej Karola Ludwika zastrzega sobie prawo powyższą kwotę o 10% podwyższyć lub zniżyć.

Do otwarcia nadesłanych ofert zaprasza się pp. oferentów.

Lwów w listopadzie 1869.

Dyrekcja ruchu c. k. uprz. kolei gal. Karola Ludwika.

Kundmachung.

Es wird beabsichtiget, **die Lieferung des Steinkohlenbedarfes** für die Zeit vom 1 März 1870 bis Ende März 1871 im Offertwege **zu vergeben.**

Hierauf Reflektirende werden eingeladen, ihre Offerte **bis längstens 15 Dezember l. J.** an die gefertigte Betriebs-Direction, bei welcher die Offent-Eröffnung am 16 Dezember Vormittags 10 Uhr stattfindet, einzusenden.

Die Lieferungsbedingnisse können bei der Betriebs-Direction in Lemberg und bei dem Material-Magazine der Carl Ludwig Bahn in Krakau eingesehen werden.

Die Lieferung umfasst ein Quantum für die Monate Marz, April, Mai und Juni 1870 von monatlich 22,000 Zoll Zentner — für die Monate Juli, August und September 1870 von monatlich 35,000 Zoll Ztr. und für die Monate Oktober, November und Dezember 1870 dann Jänner, Februar und März 1871 von monatlich 60,000 Zoll Zentner. Im ganzen daher ein Quantum vom **553,000 Zoll Zentner.**

Eine Erhöhung oder Verminderung des Lieferungs-Quantums von 10% bleibt vorbechalten.

Die Herrn Offerenten werden zu der öffentlich erfolgenden Offert-cröffnung eingeladen.

Lemberg im November 1869. 833(2-3)

Betriebs-Direction der k. k. pr. gal. Carl Ludwig Bahn.

Doniesienie.

Niniejszem pozwalamy sobie zwrócić uwagę na nasz nowy w Anglji patentowany

Palacz gazowy.

Palacz ten składa się ze srebrnej gałki, w środku której umieszczone są trzy palacze, przez co płomień w okrągły przechodzi — i nadzwyczaj piękne światło rozszerza.

Widok jest zachwycający jeżeli trzy lub więcej palaczy w jednym kółku się łączą — a mogą być przymocowane na każdym rodzaju lamp, świeczników i t. p.

Patentowane **srebrno-gałkowate palacze gazowe** używane są w pierwszorzędnych teatrach, salach koncertowych, kantorach itp. w Londynie, tudzież we wszystkich większych miastach Anglji i odszczególniają się od innych palaczy tem, że wydają podwójne światło i nie dymią (tylko dym same pochłaniają.)

Jones & Comp.

Wynalazcy patentowanego w Anglji palacza. Wyłącznie główny skład na Galicją i Królestwo Polskie jest u p. Tomasza Góreckiego w Krakowie.

Avis

835(1-?)

Hiermit erlauben wir uns, Sie auf unsere neuen, in England patentirten **Gasbrenner** aufmerksam zu machen.

Der **Gasbrenner** besteht aus einem Silberball, welcher in der Mitte von drei **Gasbrennern** angebracht ist, und dadurch, dass die Flammen sich im Ball spiegeln, ein überaus schönes Licht verbreiten.

Der Effect ist erstaunlich, wenn drei oder mehrere Brenner in einem Kreise vereinigt sind, und können dieselben auf jeder Art Lampen, Kronleuchter etc. angebracht werden.

Die **Patent-Silberball-Gasbrenner** werden in allen hervorragenden Theatern, Concertsälen, Comptoiren etc. Londons, wie in anderen grösseren Städten Englands gebraucht und haben dieselben in Vergleich zu den andern Gasbrennern dem uberwiegenden Vortheil, dass dieselben doppeltes Licht verbreiten und nicht rauchen (sondern den Rauch selbst verzehren.)

Jones & Comp.

Erfinder der in England patent. Gassbrenner. Alleinige Hauptniederlage für Galizien und Polen bei Herrn Thom. Górecki in Krakau.

Uzdrowienie z kąszlu płucowego.

697(2-?)

Do główn. składu **Jana Hoffa,** nadw. liweranta **Wien, Kärntnerring 11**

Bochnia 19 marca 1869. Za dołączone przy niniejszym 17 złr. racz mi pan nadesłać *28 flaszek Extraktu słodowego, 1 fnt. czekolady Nr. 2*, za resztę zaś *słodowych cukierków na piersi.* Wyznaję szczerze, że syna mego *mocno już rozwinięty kaszel płucowy* prawie *już ustał*, regularny oddech powrócił, jak również i poty, wyrzuty już nie takie, jak zwykle przy kataralnych kaszlach i *nieznacznie*, miasto niedawnego *wynędznienia, teraz nabrał ciała, jest silny, wesoły i rumiany.* **Knessl**, urzędnik.

Bochnia 18 czerwca 1869. Odnośnie do listu z d. 19 marca b. r. cieszy mię, że mogę panu donieść o mym synu, że po użyciu pańskich *nieocenionych preparatów słodowych* jako to: *Piwa zdrowia z ekstraktu słodowego, czekolady słodowéj i słodowych cukierków piersiowych, o tyle przyszedł już do zdrowia*, że teraz najzawilsze nauki szkolne kontynuować może. Powyższe fabrykaty etc. **Knessl** c. k. inspektor katastralny.

Jedynie prawdziwe i doskonałe HOFF'A Malz-Extract-Gesundheits-Bier jak również Malz-Gesundheits-Chocolade i Malz-Extract-Bonbons, dostać można u **Jana Hoffa Kärtnerring Nr. 11**, lub w Krakowie w handlu **Jakóba Goldwassera** na Stradomiu w domu p. Deichesa **i Józefa Jahna** w Tarnowie u p. **W. T. A. Wielogórskiego;** w Przemyślu zaś u p. **M Kozłowskiego**

Cena: Malz-Extract-Gesundheitsbier w flaszce i z opakowaniem: 6 flaszek 3 złr. 70 ct. 13 flaszek 7 złr. — 28 flaszek 14 złr. — 58 flaszek 27 złr. 30 cent. — 120 flaszek 55 złr. Malz-Gesundheits-Chocolade Nr. I: 1 ℔. 2 fl. 40 cent — Nr. II.: 1 ℔. 1 złr. 60 cent. — Na 5 ℔ dodaje się ½ ℔. gratis, na 10 ℔. 1¼ ft. gratis. — Malz-Chocoladen-Pulver dla ssących jako środek do zastąpienia pokarmu przy braku tegoż u karmiących: 80 i 40 ct. Brust-Malz Bonbons 60 i 30 cent.

W Wiedniu am Graben Nr. 3.
„Stock im Eisen," Ecke der Kärntnerstrasse

Kellera i Alta,

posiadacza nagrody państwowéj poleca

na porę jesienną i zimową

w najlepszych gatunkach

SUKNIE MĘZKIE

po cenach:

Surduty jesienne
najmodniejszego kroju
złr. 10 w. a.

Elegancki surdut zimowy
z wybornéj materji i dobrze podwatowany
złr. 18.

Gunie do podróży z kapuzą	od złr. 8	do złr. 30
Surduty wierzchnie jesienne	„ 8	„ 30
Ubrania jesienne	„ 16	„ 42
Surduty jesienne (Sakeau)	„ 6	„ 26
Surduty jesienne (Jaquett)	„ 10	„ 32
Płaszcze i haweloki	„ 10	„ 50
Surduty zimowe krótkie	„ 6	„ 14
Surduty zimowe eleganckie	„ 14	„ 50
Tużurki aksamitne	„ 18	„ 30
Surduty do polowania	„ 6	„ 28
Surduty strzeleckie	stała cena złr. 10	
Szlafroki	„ 8	„ 32
Surduty domowe i kancelar.	„ 4	„ 15
Surduty dla księży	„ 16	„ 30
Surduty wierzch. dla księży	„ 18	„ 50
Futra miejskie	„ 40	„ 300
Futra do podróży	„ 36	„ 200
Tużurki salonowe	„ 14	„ 30
Fraki i surduty	„ 14	„ 35
Kolorowe żakiety salonowe	„ 10	„ 28
Czarne ubrania salonowe kompletne	„ 24	„ 45
Spodnie zimowe	„ 4	„ 15
„ jesienne	„ 4	„ 10
Kamizelki w różn. gatunk.	„ 3	„ 10
Kamasze	„ 2.50	„ 8
Bluzy oficerskie	„ 7	„ 20

Przy zamówieniach oprócz oznaczenia miary piersi wierzchem (na około piersi i pleców), objętości stanu (środkiem naokoło) długości kroku (od samego kroku do ziemi), upraszamy o wyraźne wymienienie koloru i ceny podług cennika, pozostawiając nam z zaufaniem zaspokojenie swych życzeń, dla pewności bowiem zamawiającego przy każdej posylce przyłączamy poświadczenie, w którem się wyraźnie obowiązujemy, wszelkie od nas kupione suknie, jaktylko wymaganiom nie odpowiedzą, napowrót odebrać.

Cenniki rozsyłają się na żądanie franko i bezpłatnie.

Przenoszone suknie dla mniéj zamożnych, są po bardzo przystępnych cenach do nabycia. 668(13-?)

Z uwagi, że nasz rozległy skład zaopatrzony w suknie rozmaitéj miary w najlepszy towar obok najdokładniejszego wyrobu, jedyném bowiem naszem usilnem staraniem utrzymać dawno już ustaloną reputację naszego zakładu krawieckiego — mamy zaszczyt polecić się względom Szanownym naszym odbiorcom i zapewnić, że z zupełném ich zadowoleniem, odpowiemy ich zaufaniu.

Oczekując jak najliczniejszych zamówień, zostajemy z uszanowaniem

KELLER i ALT, majstrowie krawieccy, posiadacze wielu wyszczególnień, właściciele składu sukien we Wiedniu.
Graben N. 3, zum „Stock im Eisen."

HERBATĘ

w dobrych, wyborowych i najlepszych gatunkach po cenie 2 złr., 2.50, 3, 4, 5 aż do 10 złr. za 1 ℔. wagi rossyjskiéj, poleca

Adolf H. Byk

w Brodach.

Łaskawe zgłoszenia pod powyższym adresem za nadesłaniem gotówki za pomocą przekazu pocztowego, lub za pobraniem na poczcie, wykonane będą natychmiast i z największą akuratnością. 807(5-6)

Wino nowe

(Moszcz)

sprzedaje się już w handlu win

Ad. Ciechanowskiego

przy ulicy Florjańskiéj w Krakowie.
819(3-3)

Sensation.

650(VII)—23.

Patent amerykański.

Któżby nie chciał mieć zębów pięknych i zdrowych? To zaś osiągnąć można tylko przez używanie *nowych elektrycznych kauczukowych szczoteczek do zębów (bez szczeciny).* Te najnowszego wyrobu szczoteczki uznane tysiącznemi świadectwami i listami pochwalnemi, są wyrobione z kauczuku i zamiast szczeciny, są zaopatrzone kauczukowemi kolcami zachodzącemi w najdrobniejsze szpary zębów, przez co wszelki osad szkodliwy łatwo oczyszczają. Kauczuk posiada w sobie siłę elektryczną, którą wydobywa się przez tarcie, z tego zaś pochodzi, że przez tarcie nietylko zęby się czyszczą, ale zarazem i polerują. — Szczoteczki te nie kaleczą dziąseł, podług uznania lekarzy, powinny być użyte już dla dzieci i młodzieży, aby zapobiedz późniejszym słabościom zębów. Oprócz tego, szczoteczki te są nader trwałe i jedna wystarczy na cały rok. 1 szt. 90 cent

Za 1 guldena apparat parowy

do oczyszczenia szkodliwego powietrza.

Jestto kociołek parowy, napełniony odpowiedniemi perfumami, który ogrzany spirytusową lampą, połączoną z tymże przyrządem, za pomocą z rozgrzania powstałéj pary, w paru minutach rozpędza szkodliwe lub niemiłe wyziewy i nadzwyczaj miłym salon zapełnia zapachem. Nieodzowny w szkołach, szpitalach, urzędach, pracowniach, mieszkaniach, jak i w każdym salonie. Apparat ten wykonany z bronzu bardzo gustownie, że za ozdobę służyć może. Kosztuje tylko 1 złr. Flaszka perfum odpowiednich, wraz z spirytusem 50 cent. — (wystarcza na 50 razy).

Dla bezpieczeństwa

własnéj osoby jak i majątku rzeczą jest nader pożyteczną, a nawet konieczną posiadać dobrą broń, a tą bez zaprzeczenia są nowo udoskonalone **Rewolwery Lefaucheux**'go, z zamkiem bezpieczeństwa, podwójnemi lufami, 6-strzałowe — raz nabiwszy, można dać sześć pewnych strzałów w ciągu jednéj minuty.

1 szt.	7 milim.	fl. 15.	100 naboj.	fl.	3.50
1 „	9 „	17.	„	„	4
1 „	12 „	19.	„	„	5.50

Zwycięztwo nauki.

Udało się nakoniec jednemu z znakomitych chemikow tegoczesnych wynaleść w dziedzinie kosmetyków to, nad czem wieki smarzyło sobie głowy tylu uczonych. — Nowo wynaleziona *Athem-Präserwativ* zabezpiecza od wszelkich szkodliwych wyziewów, zwłaszcza w chorobach, takowe ubezwładnia, bez użycia wszelkiéj wody do ust, zęby i dziąsła utrzymuje świeże i zdrowe. — Dla palących tytuń szczególniej do polecenia, w jednéj bowiem chwili niemiły odór tytuniu usuwa, a natomiast usta miłą oziębiającą napełnia wonią — jako artykuł toaletowy, niezbędny dla każdego. Rano wypłukawszy nią usta, na cały dzień pozostawia przyjemny zapach. — Esencja ta jest zupełnie odmienna od wszystkich dotychczasowych — jest całkiem nowym przez wysoko w świecie uczonym położone osoby ocenionym i jako za najlepszy uznanym wynalazkiem. Flaszka razem z objaśn. użycia 90 ct.

Elektro-galwan. pierścienie

nadzwyczaj ważny dla każdego wynalazek. Faktem to już przez najznakomitszych medyków uznanym, że galwanizm nadzwyczaj dobroczynne wywiera skutki w poniżéj wymienionych słabościach; podług informacji jednego z najsławniejszych paryzkich lekarzy, wykonane pierścionki z nowego złota, wewnątrz których znajduje się drut elektromagnetyczny, mają tę własność, że zabezpieczają i leczą od pedagry, reumatyzmu cierpień nerwowych, drżenia serca, bólu głowy i t. d. Pierścień taki gładki kosztuje tylko 90 cen. i bywa przez każdego lekarza polecanym.

Najnowszy wynalazek.

srebrne guziczki do przyszywania do koszul z srebra 13téj próby.

Wynalazkiem tym połączono elegancję z oszczędnością. Pomyślmy tylko, że taki guziczek może przetrwać Bóg wie jak długo, że od zużytéj do nowéj można go przyszyć koszuli i pomimo to nigdy na wartości nie traci, podczas gdy innego gatunku guziki przez pranie, magiel, prasowanie i noszenie ciągle się psują a nie zawodnie każdy uzna, że tylko takie guziczki kupować należy. Do każdego tuzina dołącza się poręczenie za dobroć złota lub srebra.

Cena dlatego tak nizka, aby uzyskać jak najliczniejsze rozpowszechnienie tego artykułu. Tuzin najpiękniejszych giloszynowanych srebrnych 85 c. gładkich 70 c.

Interesująca rączka do pióra.

kiedy J. Ces. Mość Napoleon III. zabierał się do pisania dzieła o Juljuszu Cezarze, polecił aby zręczny jaki mechanik wynalazł rączkę do pióra taką, którąby uchraniała piszącego od ciągłego maczania pióra w atramencie i wszelkie inne rekwizyta do pisania zastąpiła Zadanie to z zupełnem zadowoleniem w całości spełnionem zostało, gdyż w 8miu dniach przedstawiono J. Ces. Mości tę rączkę do pióra. Pan Gilbert Rochée udoskonalił ją jeszcze i otrzymał za nią 50 napoleonów, ponieważ przewyższyła nawet oczekiwanie; zawiadomiony o tem dopiero teraz przez wynalazcę, przyjąłem wyłączny skład na całą ustr. węg. monarchję. Rączka ta jest z chińskiego srebra, zamykana, konstrukcja jéj jest tego rodzaju, że można nią pisać bez przeszkody od rana do wieczora, i napływ atramentu rególować stósownie do życzenia. Kształt jéj elegancki i do każdéj ręki przydatny, polecam ją przeto każdemu, a szczególniéj komisjonerom, podróżującym, kupcom, doktorom, uczniom i t. d. 1 rączka 1 złr. tuzin piór napoleońskich 15 c.

Havanna Bouquet.

za 1½ cen. cygaro za 30 c. czyli inaczéj najtańsze cygaro zamienić można w Havanna za pomocą Havanna Bouquet'ua Ta w najnowszych czasach sprowadzona esencja wyrabia się z korzenia i krzewu prawdziwéj wschodnio-indyjskiéj rośliny tutuniowéj Havanna i nieznacznem zwilgotnieniem najlichszego gatunku tytuniu, nadaje mu się najprzyjemniejszy zapach tutuniu havanna. Flaszka wystarczająca do 500 cygar 1 złr. 50 c.

Płaszcze na deszcz.

z nieprzemakalnéj materji bez szwu, wyrobu angielskiego; płaszcze te są tak wykonane, że można je nosić i podczas najpiękniejszéj pogody, wygląda bowiem po drugiéj stronie jak najpiękniejszy paltot sztuka po 10 złr. 50 c.

Powyższe artykuły nabyć można na całą monarchją austrjacką jedynie i tylko w składzie podpisanego:

A. Friedmann in Wien — Praterstrasse Nr. 26.

Gra na oryginalne państwowe losy premiowe, jest wszędzie ustawami dozwolona.

W d. 15 listopada b. r.
odbędzie się najnowsze wielkie

Losowanie kapitałów

urządzone i gwarantowane przez wysoki rząd.
Tylko wygrane będą wylosowane.
Główne wygrane następujące:

100.000 tal. pruskich

100.000, 60.000, 40.000, 20.000, 15.000, 12.000, 2 po 10.000, 2 po 8.000 i 6.000, 3 po 5000, 6 á 4,000, 3 á 3.000, 14 á 2000, 23 á 1500, 130 á 1000, 500, 222 á 400, 300, 330 á 200, 402 á 100, 16,150 á 47, 40, 30, 22, 12 tal. sr. pruskich.

Każdy wylosowany los, musi wygrać.

1 cały oryg. los państwowy kosztuje 7 fl. w. a.
½ oryg. losu pańs. „ 3½ „
¼ „ „ „ „ 1¾ „

Za przesłaniem należytości, albo najdogodniéj za złożeniem na poczcie pieniędzy. Każde zamówienie, nawet z najodleglejszych stron, natychmiast odwrotną pocztą załatwioném zostanie, a po nastąpionem losowaniu, bezwłocznie Interesantom przesłane zostaną wygrane pieniądze wraz z listą wygranych.

Powyższe losy należy rozróżnić od zakazanych prawem promes, każdy bowiem zamawiających, otrzyma do rąk własnych oryginalny los państwowy.

W ciągu 6 tygodni będą miały miejsce 2 wielkie losowania głównych wygranych w ilości 327,000, 2 á 30,000, 20,000 2 á 10,000.

Osiągnienie podobnego szczęścia żaden pewnie inny interes nie przedstawia.

Jakkolwiek w ogłoszeniach tego rodzaju podobnie wielkie wygrane figurują, należałoby jednak w własnym interesie przekonać się, ile jest prawdy w tych ogłoszeniach hamburgskich kupców.

Prosimy o zgłoszenia spieszne z zupełnem zaufaniem pod adresem.

Gebr. Lilienfeld

Haupt-Comptoir, Bank u. Wechsel-geschäft in Hamburg. 817(4-10)

Nakładem Wydawnictwa Czytelni Ludowéj **w Krakowie**
już wyszły

illustrowane
powszechne dla wszystkich stanów

DWA KALENDARZE

na r. 1870
układu A. Nowoleckiego.

Pierwszy zawierający w sobie oprócz zwykłéj części kalendarskiéj bieg roku w 12 miesiącach wierszem z 12 drzeworytami. — Porządek i cennik jazdy koleją żelazną między Krakowem a Warszawą; między Krakowem a Brodami; Lwowem a Czerniowcami i odwrotnie. — Przepisy ogólne pocztowe. — Opłaty telegramów. — Tabelkę stęplową. — Ciągnienie austrjackich papierów loteryjnych. — O wartości kuponów. — Jarmarki i t. d

Cena 25 cent.

Drugi obejmujący przeszło 13 arkuszy ścisłego druku, ozdobiony 36 drzeworytami, zawierający w sobie oprócz tych przedmiotów, jakie w pierwszym kalendarzu pomieszczone zostały — prace J. Bartoszewicza, Ilnickiéj, Anczyca, Bałuckiego, Szczepańskiego, Syrokrmli, ks. Janoty, Serwatowskiego, Lenartowicza, Gregorowicza, Pługa i t. d. Część III. zaś zawiera w streszczeniu: Dzieje historyczne narodu węgierskiego z 15ma drzeworytami.

Cena 65 cent.

Składy główne: W Wydawnictwie **„Czytelni ludowéj — w drukarni Uniwersyteckiéj** i w księgarni **D. E. Friedleina** w Krakowie — we Lwowie u **K. Wilda.** 813(2-3)T.

100,000 tal. w srebrze.

Podpisanemu domowi bankowemu powierzoną została sprzedaż oryginalnych losów do odbyć się mającego w dniu 9 grudnia b. r. **losowania premji** ajnowszej na wielką skalę urządzonéj pożyczki państwowej bogatego kraju brunszwickiego. — Główne wygrane płatne w pruskich courant talarach:

100.000, 60,000, 40,000, 20,000, 15000 12,000, 2 po 10,000, 8,000, 6,000, 3 po 5,000, 6 po 4,000, 3 po 5000 6 po 4,000, 3 po 3,000, 14 po 2,000 23 po 1500, 130 po 1000, 210 po 400, 335 po 200 i 25,000 tylko po 100, 47 etc.

Ażeby każdemu ułatwić udział w tem losowaniu, wysoki rząd wydał

Oryginalne obligacje premiowe

całe	pół	ćwierć
7 złr. w. a.	3.50 złr. w. a.	1.75 w. a.,

które nabyć można w niżej podpisanym domu bankowym za nadesłaniem gotówki w banknotach austr. — Tylko wygrane będą wylosowane. — Do każdego zamówienia dołączany będzie plan gry. — Bez poprzedniego wezwania doręczoną będzie każdemu urzędowa lista wygranych jak i pieniądze.

Ponieważ udział biorących liczba coraz się zwiększa — uprasza się o wcześne zgłoszenia.

Zygmunt Heckscher,
Bankhaus in Hamburg. 795(8-15)T.

Ważne Ogłoszenie

Ważne Ogłoszenie!

By handel mój zaopatrzyć w takie towary, któreby wszelkim wymogom odpowiedzieć mogły, postanowiłem zaprowadzić zmianę co do jednego z artykułów handel mój reprezentujących a tym jest, a właściwie są:

Fortepiana, Pianina i Fortepiana

w kształcie stołu (Taffelform).

Instrumenta te sprowadzam z najsłynniejszéj fabryki w całych Niemczech i Prusiech — firmy:

Hölling & Spangenberg Zeite.

Zachwalać tutaj powyższe instrumenta, byłoby zbytecznêm; lecz zapraszam wszystkich znawców, by, przybywszy do mego handlu, przekonać się chcieli, że w mowie będące fortepiana, wszelkim wymogom, chociażby nawet i kaprysu — odpowiadają: elegancja nawet, która jest już tylko drugorzędną, jest także reprezentowaną. — System niektórych w mechanizmie jest ***amerykański.*** — Pierwszy taki instrument, jaki się w moim handlu pojawił, został natychmiast zalecony przez jednego z pierwszych miejscowych znawców domowi, którego właściciel sam jako reprezentant i nestor na drodze handlu i przemysłu zakupił.

Za powyższe instrumenta fabryka a (recte) ja poręczam.

W tych dniach otrzymam Fortepiana Paryzkie.

Równocześnie zawiadamiam szanownych interesowanych, że handel mój zaopatrzyłem w dobór

Mebli, Luster, Łóżek żelaznych, Kolebek, Materacy sprężynowych, włósianych, seegrasowych; **Poduszek skórzanych, Vatercloosów**

i rozlicznych niektórych innych przedmiotów, których li tylko w moim handlu dostać można.

Nakoniec zwracam uwagę, że stawiam ceny takie, w obec których konkurencja upada.

Wchodzę we wszelkie umowy, zamiany, udzielam kredyt całkowity lub częściowy; wszelkie zaś naprawy lub odnowienia z szybką usługą i przystępną ceną — załatwiam.

W Krakowie przy ul. Zwierzynieckiéj **w domach własnych.**

Kazimierz Henisz.

799(5-10)

Ważne Ogłoszenie!

W drukarni Karola Budweisera.